

# NOWY CZAS

KATOWICE  
Mieleskiego nr. 8  
Telefon 346-48 — P. K. Q. Nr. 300277

10 Gr  
Reprezentacje:  
Cieszyn, Rynek  
Bielsko, Kolejowa W  
Sosnowiec, Będzińska  
Rybnik — Król. Huta  
Tarn. Góry — Lubliniec

## Podniebnym szlakiem po laury Zwirki Kpt. KARPINSKI PRZYMUSOWO LĄDOWAŁ WSKUTEK USKODZENIA MOTORU NIEMCY PIERWSI W PARYZU

WARSZAWA, 7. 9. (tel. wł.) Lot określny rozpoczął się w piątek o godz. 5 rano. Pogoda była dość pomyślna. Punktualnie o godzinie 5 odleciała z lotniska mokotowskiego pierwsza piątka samolotów. Wśród nich odleciał polski lotnik Karpiński. W 5 min. później odleciała następna piątka. W ten sposób kolejno odleciały wszystkie samoloty w liczbie 32. Zatoczywszy łuk nad lotniskiem, każdy samolot zdążył szybko w kierunku Pułtusza, aby następnie przelecieć granicę niemiecką i dotrzeć do pierwszego etapu, którym jest Królewiec, oddalony o 292 km od Warszawy. Podczas startu spóźnił się nieco angielski lotnik, Macpherson. Flegmatyczny Anglik zajął w restauracji lotniczej bieszytyk i nie spostrzegł, że jego zegarek się spaźnia. Lotnik włoski, Colombo, miał niemiły wypadek, mianowicie tuż przed startem zламаła mu się śrubka przy rozruszniku. Na szczęście uszkodzenie to wkrótce naprawiono.

Pierwszy przyleciał do Królewca lotnik niemiecki, Franke, o godz. 6.30, a 9 minut po nim, polski lotnik, Karpiński. Lądowanie wszystkich samolotów odbyło się bez żadnego wypadku. Pogoda była jednak dość chmurna. Tłumy publiczności oglądały z wielkim zainteresowaniem polskie samoloty R. W. D. 9 i P. Z. L. Z powodu złej pogody, zakazano lotnikom startować przez 3 godziny. Dopiero

gdy mgła zaczęła rzednąć, pozwolono lotnikom odlecieć.

Do Berlina przybyli wszyscy, z wyjątkiem polskiego lotnika, Karpińskiego, który zmuszony był lądować przymusowo w miejscowości Gusterbriese, nad Odra, wskutek złamania się

trybu napędu maszyny.

Po otrzymaniu meldunku od Karpińskiego, Zakłady Skoda w Warszawie wysłały specjalnym samolotem części zamienne.

WARSZAWA, 7. 9. (tel. wł.) Nadeszły tutaj wiadomości, nie potwierdzone jeszcze ofi-

cialnie, że czołowy zawodnik Polski kapitan Bajan przybył już do Paryża. Drugi skolei zawodnik polski, Pionczyński będzie nocował w Berlinie, gdyż musi naprawić iskrownik, magneto bowiem nie działa. Co do Karpińskiego, to przy pomocy przysłanego mu z Warszawy mechanika, stara się on naprawić swój samolot. Jeżeli przed godz. 18-tą wieczorem nie zdąży do Berlina, to grozi mu 60 punktów karnych. Włoski lotnik Colombo wycofał się z Challenge'u, wobec czego liczba zawodników zmalała do 31. W Kolonii będą nocować prawdopodobnie 3 samoloty, inni zaś wyruszyli do Brukseli, a stamtąd do Paryża.

PARYŻ, 7. 9. O godz. 17.15 przybyli na lotnisko Orly pod Paryżem zawodnicy challenge'owi nr. 15-ty i 16-ty, czyli Niemcy.

## Królewska para włoska

z wizytą u Zyty

RZYM, 7. 9. — Zachowując ściśle inkognito odwiedziła w środę włoska para królewska byłą cesarową Zytę na zamku Pianora koło Viareggio. Przy spotkaniu obecni byli wszyscy bracia cesarzowej Zyty oraz jej synowie, o-

prócz księcia Otto oraz księcia i księżnej Luksemburskiej. Włoska para królewska rozmawiała przez 3/4 godziny z członkami rodziny Habsburgów, poczem powróciła do swej siedziby letniej w San Rossore.

## Francja zmienia w Polsce rząd

Pobożne życzenia agencji „Radio“

WARSZAWA, 7. 9. — Wielkie oburzenie wywołał wczoraj w Warszawie fakt, że Paryż zapowiedział rzekomą demisję ministra spraw zagranicznych Becka. Paryska agencja „Radio“, którą łączy bliskie stosunki z francuską agencją urzędową „Havas“ podała bowiem

wczoraj w prasie francuskiej wiadomość, jakoby miały zajść zmiany w rządzie polskim, a mianowicie w związku z polityką zagraniczną gabinetu prem. prof. Kozłowskiego.

Agencja „Radio“ nie posiada w Warszawie własnego przedstawiciela i wiadomość po-

chodzi albo od agentury „Havas“, która jej nie chciała sama opublikować, albo powstała też w redakcji „Radio“.

„Gazeta Polska“ piętnuje wiadomość tę, jako bezczelną machę a także „Kurier Poranny“ oburza się, że francuskie agencje nakłonić chcą Polskę do zmiany w ministerstwie spraw zagranicznych.

## Strajkujący robotnicy zdobywają szturmem czynne fabryki

Salwy policji do bezrobotnego tłumu

Krwawy przebieg strajku włókienniczego w Ameryce

NOWY JORK, 7. 9. — W poszczególnych prowincjach, gdzie panuje strajk robotników tkackich doszło do dalszych starć. W różnych okolicach skoncentrowano wojsko, aby zapobiec potyczkom między strajkującymi a robotnikami skłonnymi do podjęcia pracy. Najgroźniej przedstawiała się sytuacja w River, gdzie policja zapomocą bomb z gazem łzawiącym musiała uwolnić 300 robotników, regularnie obleganych przez strajkujących.

Robotnicy strajkujący zjawiali się w autobusach i zaczęli pracujących jeszcze w fabrykach robotników; w wielu wypadkach uszkodzili oni urządzenia fabryczne, znikając potem bez śladu.

Wczoraj rano ogólna liczba strajkujących wynosiła 375.000 osób. Sytuacja się znacznie zaostrzyła, gdyż zachodzą często wypadki używania przez policję broni palnej.

W trzecim dniu strajku zanotowano 6 zabitych i 14 rannych. W Karolinie połudn. strajkujący natarli na pracujących jeszcze nadal robotników, zabijając trzy i raniąc kilku osób.

Z Atlanty (Georgia) donoszą, że zmarł dzisiaj jeden z strajkujących wskutek ran odniesionych przy wczorajszych starciach.

W Warren (Stan Rhode Island) usiłovali strajkujący zdobyć fabrykę, której załoga nie zaprzestała jeszcze pracy.

Mimo że policja broniła zakładu przy użyciu pałec gumowych i bomb gazowych, strajkujący dopieł swego celu i kierownictwo fabryki zmuszone było unieruchomić zakłady zatrudniające 800 robotników. Aresztowanego przez policję robotnika zdołali strajkujący odbić.

Zrzeszenie robotników włókienniczych postanowiło dopiero wtenczas poddać się decyzji wydziału arbitrażowego, aż wszystkie fabryki będą unieruchomione.

NOWY JORK, 7. 9. Jak się dowiadujemy

zamianowanie przez prezydenta Roosevelta w środę 3-osobowego wydziału arbitrażowego nastąpiło na skutek żądania przewodniczącego „National Labour Relations Board“. Równocześnie zwolali kierownicy związków przemysłu jedwabnego, bawełnianego i wełn. posiadzenie, na którym obradować będą nad sposobami obrony pracujących robotników przed strajkującymi.

Sytuacja ogólna nie jest jeszcze dokładnie znana.

Najbardziej rozszerzył się strajk w miejscowości River (Stan Massachusetts), gdzie unieruchomiono dalszych 7 zakładów. W Pater-son (New Jersey) ogłoszono strajk 20.000 robotników. W Karolinie Półn. i Połudn. zamknięto z 450 fabryk obecnie 270, zaś w Alabamie pracuje przypuszczalnie 2/3 fabryk normalnie. W Macon musiano zamknąć 3 fabryki, ponieważ doszło przed wejściem do fabryk do bójki między strajkującymi a robotnikami chcącymi podjąć pracę.

## POCHOD NISZCZĄCEGO ZYWIOŁU

Katastrofa powodzi w Egipcie

LONDYN, 7. 9. (tel. wł.) Z Kairu donoszą: Egipt znajduje się w przededniu katastrofalnej powodzi. Poziom wód Nilu osiągnął wysokość nienotowaną w ciągu 40 lat. Władze czynią rozpaczliwe wysiłki, celem zażegnania klęski. Wielka armia robotników pracuje od 3 tygodni nad umocnieniem tam.

Tem niemniej wiele miast i wsi znajduje się już pod wodą. Również przedmieścia Kairu są zalane. Domy, którym zagraża w razie powodzi zawalenie, znajdują się pod obserwacją. Mieszkańcy tych domów będą ewakuowani. W Kairze utworzył się komitet obywatelski dla walki z klęską powodzi.

## Sesja Rady Ligi Narodów

Rozmowy min. Becka z Barthou

na temat paktu wschodniego?

GENEWA, 7. 9. Minister Spraw Zagr. pułk. Beck przybył wczoraj popołudniu do Genewy i weźmie dopołudnia udział w posiedzeniu Ligi Narodów. Przed posiedzeniem tem minister Beck prawdopodobnie nie miał okazji do dłuższej rozmowy z kolegą francuskim Barthou, tak, że obaj mężowie nie mieli możności omówienia obecnego stanu problemu paktu

wschodniego wczoraj, jak popołudniu.

GENEWA, 7. 9. (tel. wł.) W piątek rano odbyło się otwarcie 81 sesji Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem ministra Benesa. Posiedzenie publiczne Rady poprzedzone było posiedzeniem poufnym, na którym członkowie Rady przedyskutowali porządek dzienny. Na posiedzeniu publicznym jedynym przedmiotem

obrad mającym pewne znaczenie polityczne było formalne przekazanie zatargu zbrojnego pomiędzy Boliwią a Paragwajem, zgromadzeniu Ligi Narodów. Obecnie na posiedzeniu przedstawiciele Boliwii i Paragwaju, złożyli w tej sprawie krótkie świadectwo, poczem Rada Ligi Narodów odroczyła się do soboty.

## Kto wygrał?

w 4-tym dniu ciągnięcia

W ostatnim ciągnięciu czwartego dnia padły następujące wygrane:

150.000 zł.: 61369  
15.000 zł.: 144020  
10.000 zł.: 121611  
5.000 zł.: 4870 7450 17689 34335 48639 116457 140856  
2.000 zł.: 574 2751 18474 18748 37921 43152 48441 53720 63845 64443 74191 74488 114065 115576 122515 124771 138669 143346 149331 149802 159001 166364 169383

PAMIĘTAJcie wielkie wygrane

padają stale w szczęśliwej kolekturze KAPTAŁA

KATOWICE, św. Jana 18. || CHORZÓW, Wolności 26  
Ciągnięcie IV. klasy trwa do 21. b.m.  
Losy IV. klasy są jeszcze do nabycia

1.000 zł.: 9171 10518 32997 35788 40950 45738 54361 55188 64603 67328 69145 72039 72774 74638 80526 86778 97051 99184 100197 109455 116921 126112 125321 127494 136481 137427 139201 143188 143552 144235 144437 152170 154319 160556 161477 161587 161934.

## Imion żydowskich zmieniać nie wolno!

### Orzeczenie zwiększonego kompletu Sądu Najwyższego.

Warszawa, 8 9. — Sąd Najwyższy wydał zasadnicze orzeczenie co do kwestii zmian imion żydowskich. Otóż niejaka p. Rajzla Żółtek wystąpiła do sądu o zmianę imienia Rajzla na Rozalję, powołując się na to, że imię Rajzla jest zniekształceniem imienia biblijnego.

Sprawa dotarła do Sądu Najwyż., który w komplecie 7 sędziów miał rozstrzygnąć zasadnicze pytanie, czy art. 140 kodeksu cywilnego polskiego z r. 1825, obowiązującego na terenie b. Kongresówki, upoważnia sądy do sprostowania imion żydowskich, za pisanych w aktach stanu cywilnego, w przypadkach, gdy te imiona stanowią zniekształ-

coną formę imion biblijnych. Sąd Najwyższy w komplecie zwiększonym wypowiedział się negatywnie, wydając następujące orzeczenie:

„Artykuł 140 kodeksu cywilnego polskiego nie upoważnia do sprostowania imion z tego powodu, że imiona stanowią zmienioną formę imienia pierwotnego, z którego zostało utworzone, jeżeli imiona te są ogólnie używane przez ludność żydowską. Natomiast przepis zezwala na sprostowanie imienia, gdy wyraża ono zdrobniałą formę używanego imienia. W ten sposób p. Rajzla nie może uzyskać zmiany imienia na Rozalję”.

## Falszywa pieczętka rzeźni pod czapką.

### Ukarany mistrz topora.

Włocławek, 8 września. (Od wł. kor.)

W r. ub. policja dowiedziała się, że rzeźnik Józef Krauze prowadzi nielegalny skup szynek pochodzących z tajnego uboju. Szynki te miał następnie Krauze stemplować podrobioną pieczętka rzeźni miejskiej w Gostyninie i sprzedawać wielkiej firmie eksportowej „Say” w Grudziądzu.

Przez długi czas policja prowadziła obserwację, ale Krauzego na gorącym uczynku nie można było złapać. Kiedyś jednak zatrzymano samochód wiozący

mięso dla Krauzego. Na wozie znaleziono szynki ze

stemplami rozmaitych miast, ale część towaru była wogóle niestemplowana. Podczas rewizji znaleziono u jadącego Leona Gabrielskiego pod czapką fałszywą pieczętka rzeźni miejskiej w Gostyninie oraz poduszkę z tuszem.

Policję zaintrygowała kwestia skąd oskarżony wziął pieczętka rzeźni. Wszczęto dochodzenie, które wyjaśniło zagadkę. Mianowicie okazało się, że stempel otrzymywał Krauze od mieszkającego w sąsiedztwie badacza mięsa K. Koprowskiego. K. zaś miał otrzymać pieczętka od niejakiego Niemczyka, na szosie pomiędzy Gostyninem a Łąckiem, i to pod zastaw. Niemczyko wi zaś skolei jakiś przygodny grawer wykonał ją za psie pieniądze.

Taki był rezultat dochodzeń policyjnych, ale w sądzie oskarżeni: Krauze, i Koprowski nie przyznali się do winy, twierdząc, że policja wymusiła na nich przyznanie. Przyznają się natomiast do tego, że kupowali szynki pochodzące z tajnego uboju, ale kategorycznie zaprzeczali, by je mieli stemplować. Co do pieczętki zaś twierdzą, że ją znaleźli na drodze.

Sąd skazał Józefa Krauzego na rok więzienia i 1.000 zł. grzywny z zamianą na 50 dni więzienia. Konstantego Koprowskiego na 8 miesięcy więzienia i 800 zł. grzywny z zamianą na 25 dni więzienia oraz Leona Gabrielskiego na 6 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg lat 3.

Obrońcy zapowiedzieli apelację.

## Decydujący okres w Challenge'u.

### Wichry i deszcze przeszkadzają lotnikom.

Warszawa, 8 9. Wczoraj rano samoloty, biorące udział w międzynarodowych zawodach lotniczych, wystartowały do lotu okrężnego. Trasa lotu wynosi przeszło

9 i pół tysiąca klm.

przyczem lotnicy będą lądować na 27 lotniskach. Najbliższymi etapami lotu są: Królewiec, Berlin, Kolonia, Bruksela i Paryż.

Start samolotów nastąpił wczoraj między godziną 5 i 5.30

przy dżdżystej pogodzie.

Samoloty startowały w grupach po 5, w odstępach 5-ciominutowych, w kolejności wylosowanej.

W pierwszej grupie wystartowały samoloty: Nr. konk. 74 — Karpiński, nr. konk. 25 — Krueger, nr. konk. 54 — Anderle, nr. konk. 15 — Francke, nr. konk. 52 — Ambruz.

W drugiej grupie o godzinie 5.05 wystartowały: nr. konk. 24 — Stein, nr. konk. 62 — Gedgond, nr. konk. 23 — Eberhardt, nr. konk. 18 — Bayer oraz nr. konk. 81 — Matcherson z kilkuminutowym opóźnieniem.

W trzeciej grupie o godzinie 5.10 wyleciały: nr. konk. 72 Buczyński, nr. konk. 73 — Florjanowicz, nr. konk. 76 — Skrzypiński, nr. konk. 16 — Junck, nr. konk. 26 — Morzik.

W czwartej grupie o godzinie 5.15 wystartowały nr. konk. 71 — Bajan nr. konk. 65 — Włodarkiewicz, nr. konk. 64 — Balcer, nr. konk. 21 — Hubrich, nr. konk. 43 — Colombo z tej grupy spowodu defektu w rozruszniku opóźnił

start o pół godziny.

W grupie piątej o godzinie 5.20 wystartowały: nr. konk. 14 — Osterkamp, nr. konk. 51 — Zacek, nr. konk. 44 — de Angeli, nr. konk. 61 — Dudziński, nr. konk. 63 — Grzeszczyk.

W szóstej grupie o godzinie 5.25 wyleciały samoloty: nr. konk. 17 — Hirth, nr. konk. 45 — Tessore, nr. konk. 19 — Seideman, nr. konk. 75 — Płoczyński, nr. konk. 42 — Francois Armande.

W siódmej grupie o godzinie 5.30 wystartowały: nr. konk. 22 Pasewald i nr. konk. 46 — Sanzin.

Należy zaznaczyć, że czasy startu są uprzednio wpisane do książek kontrolnych samolotów i są uznane za czas startu, niezależnie od tego, czy samolot wystartował o oznaczonym czasie, czy też z opóźnieniem. Książki kontrolne zostały wręczone zawodnikom na chwilę przed startem.

Odległość między Warszawą a pierwszym lotniskiem w Królewcu, gdzie lotnicy lądują,

wynosi 281,5 klm.

Podstawą punktacji za lot okrężny będzie szybkość średnia. Klasyfikacja zaczyna się od szybkości średniej 135 klm. na godzinę, poniżej której zawodnik zostaje wyeliminowany. Poczynając od szybkości 140 klm. na godzinę, szybkość średnia lotu jest punktowana coraz wyżej aż do

szybkości średniej 210 klm.

na godzinę. Powyżej tej szybkości punktów nie dolicza się.

### PRAWDOPODOBNIE ZWYCIĘŻA POLACY.

Rzym, 8 września. Medjolański „Corriere della Serra” omawiając wyniki prób technicznych turnieju lotniczego, który na pierwsze miejsce wysunął lotników polskich Bajana i Karpińskiego, wyraża opinię, że zwycięzcami zawodów

będą prawdopodobnie Polacy.

Niemcy mieliby szansę wygrania zawodów, gdyby rozpoczęli lot okrężny z lepszą ilością punktów od swych bezpośrednich przeciwników. Wprawdzie podczas lotu na 10.000 klm. oraz podczas ostatniej próby szybkości maszyny i silniki przy zmianie obciążenia mogą okazać niedomagania, ale wydaje się nam, pisze „Corriere della Serra”, że również na tem polu eskadra niemiecka

ma więcej niedogodności.

Mamy wrażenie, konkluduje dziennik, że zwycięstwo nie będzie się już mogło wymknąć Polakom.

### BAJAN JEDENASTY...

Królewiec, 8 września. Pomimo ponurej i mglistej pogody, na lotnisku królewieckim zebrało się kilkuset widzów, oczekujących przybycia uczestników turnieju lotniczego. Członkowie szturmówek lotniczych oczekują również. Punktualnie o godz. 5-ej nadchodzi wiadomość

o starcie z Warszawy.

Z Berlina otrzymano zapowiedź opadów deszczu i gęstej mgły. Również z Berlina nadeszła instrukcja treści następującej: „Bardzo zła pogoda gesta mgła, zakazać startu”.

Pierwszy przyleciał do Królewca lotnik niemiecki Francke.

O godzinie 6.10 drugi — Karpiński, trzeci Ambruz, czwarty Eberhardt.

Francke o godzinie 6.10, drugi — Karpiński o godz. 6.19, Trzeci Ambruz o godz. 6.22, czwarty Eberhardt o godz. 6.26, piąty Gedgond o godz. 6.26, szósty Stein o godz. 6.39, siódmy i ósmy Balcer i Krueger o godz. 6.31, dziewiąty Buczyński o godz. 6.36, dziesiąty Skrzypiński o godz. 6.34, jedenasty Bajan o godz. 6.35, dwunasty Grzeszczyk o godz. 6.36, trzynasty Florjanowicz o godz. 7.05, Tessaro o godz. 7.07 Colombo przyleciał o 7.

## 280 budynków spłonęło w Hancewiczach.

### Pożar strawił również kościół, dom ludowy i urząd gminy.

Lunieniec, 8 września. (Od wł. kor.) Jak pisaliśmy, niewielkie miasteczko w pow. łuninieckim, Hancewice, nawiedził katastroficzny pożar.

Mimo wyteżonej akcji straży pożarnej nie udało się im opanować katastrofy. Po upływie kilku godzin z mora ognia wyłoniły się szkielety domów i zgłiszcza prawie wszystkich domów miasteczka. Ogółem spłonęło 280 budynków mieszkalnych i gospodarczych. M. in. spłonął

kościół katolicki wraz z plebanją, dom ludowy i urząd gminy.

Budynki pocztowy i posterunku policji państw., jako stojące na uboczu, ocalały.

Katastrofie towarzyszyły przejmujące sceny rozpacz mieszkańców, którzy napróżno usiłowali ratować swój dobytek, wynosząc go niekiedy z objętych całkowicie ogniem budynków. Usiłowania te w większości wypadków

nie dały najmniejszych rezultatów i ludność oprócz budynków postradała prawie zupełnie towary, sprzęty, a także częściowo żywy inwentarz.

Straty, wyrządzone pożarem, które dotychczas nie zostały dokładnie ustalone,

są olbrzymie. —

Katastrofa, jaka nawiedziła Hancewice, przypominająca swymi rozmiarami pożar Pińska w 1921 r., wymaga, oprócz pomocy władz państwowych, natychmiastowej akcji ratunkowej ze strony społeczeństwa.

### Główne wygrane w 4-tym dniu ciągnięcia.

I CIĄNIENIE

20.000 —	65301.
15.000 —	29720.
10.000 —	33528 137624.
5.000 —	1431 72629.
2.000 —	3125 1145 6913 15701 29516 32207
33531	59346 68268 69114 78965 95872 98167
113676	130000 130801 136329 138526 151273 154527
157135	158863 158187.
1.000 —	5886 11252 16392 16082 22039 23321
29535	32715 47135 47401 48628 53857 58024 71623
73760	73992 74190 77912 86193 88493 93280 94765
104299	105769 111771 116460 115154 117754 120460
123406	125517 136597 137143 150660 153872 155401
161048	169914 167834 168197.

## Dreczyciel zwierząt.

### Wyrafinowane okrucieństwa.

Włocławek, 8 września. Na terenie Nieszawy grasuje istny wampir zwierzęcy w osobie 23-letniego Jana Lato-polskiego, z zawodu rybaka, który specjalnie upodobanie znajduje w pastwieniu się nad zwierzętami.

Ostatnio korzystając z pory wieczornej podkraść się on do psa niejakiej Antoniny Laskowskiej i pchnął biedne zwierzę sztyletem. Pies skonał w strasznych męczarniach, które trwały 15 godzin.

Jak twierdzą tutejsi mieszkańcy, jest to jeden z licznych okrutnych wyczynów zbrodniarza, który nie pozostawia w spokoju żadnego napotkanego zwierzęcia. Dochodzi do tego, że Lato-polski pozostawionym bez dozoru krowom

obcina nożem sutki.

Polska Liga Ochrony Zwierząt zwróciła się do komendy policji w Nieszawie

o wszczęcie dochodzenia i skierowanie sprawy na drogę sądową z art. 5 rozporządzenia Prezydenta P. P. o ochronie zwierząt.

## PIĘC OSOB ZMARŁO

### po spożyciu grzybów.

Brześć nad Bugiem, 8 września. (Od wł. kor.) — Wienkowiec Teodor, mieszkaniec wsi Białouszy, pow. stolińskiego wraz ze swoją wychowanką Paczko Praksesta, lat 10, nazbierali grzybów w lesie, które następnie spożyła cała rodzina Wienkowca.

Na drugi dzień Wienkowiec Teodor jego żona Katarzyna, córka Katarzyna lat 13, córka Nina lat 3 i wychowanka

Paczko Praksesta, lat 10, zachorowali obłóźnie.

Wymienieni zostali odwiezieni do szpitala sejmikowego w Stolinie, gdzie zmarła najmłodsza córka Wienkowca Nina, a po niej Wienkowiec Katarzyna lat 38, Wienkowiec Katarzyna lat 13, wychowanka Paczko Praksesta i Wienkowiec Teodor.

# Łaska pańska na pstrym jeździ koniu

**Robotnicy nie chcą łask i darowizn a uznania słuszných praw**  
**Jeszcze sprawa urlopów taryfowych do powracających z turnusów**

Sprawa urlopów taryfowych dla powracających z turnusów robotników nie przestaje być tematem dyskusji na terenie związków zawodowych. Informacje ostatnie rozgłoszone przez Związek Pracodawców, jakoby sprawa urlopów ostatecznie była załatwiona, okazały się nie zupełnie prawdziwe.

W myśl uchwały Związku Pracodawców udzielanie urlopów przewidzianych taryfą w dzisiejszym stanie prawnym zależy jest jedynie od dobrej woli i swobodnego uznania związku pracodawców. Dalej Związek Pracodawców zdecydował udzielać częściowych urlopów jedynie tym robotnikom, którzy przed wprowadzeniem mturnusów przez nieprzerwane jednoroczne zatrudnienie, nabyli prawa do urlopów taryfowych. Uchwała ta może być zrozumiana, że robotnicy przyjmowani obecnie do zakładów jako nowoprzyjęci nie będą korzystali wogóle z płatnych urlopów nawet częściowych. Przemysłowcy w ten sposób stwierdzają pozbawienie, że udzielanie urlopu taryfowego zależy jest tylko od dobrej woli pracodawców i jako takie może być w każdej chwili cofnięte przez zwykłą uchwałę Związku Pracodawców. Organizacje robotnicze uważają, że ostateczne i pełne załatwienie tej sprawy nastąpić może albo przez wprowadzenie ogólnopolskiej ustawy o urlopach na teren Wo-

jewództwa Śląskiego, albo przez zmianę przepisów i postanowień idealnej części umowy taryfowej, odnoszącej się do sprawy urlopów robotniczych.

Gdyby okazało się, że wprowadzenie ustawy o urlopach w najbliższym czasie jest nie aktualne lub możliwe, związki zawodowe mają się zastanowić nad kwestią wypowiedzenia

tej części umowy ramowej, celem wprowadzenia do niej koniecznych zmian.

Wypowiedzenie idealnej części umowy ramowej nastąpi bezwzględnie w tym wypadku, gdyby związek pracodawców wypowiedział obowiązującą do 31 października b. r. tabelę płac.

Gdyby opinia przedstawicieli związków zawodowych była zgodna co do tego, że umowy ramowej w tem wypadku wypowiedzieć nie należy, walkę o pełne prawa urlopowe dla robotników należałoby przenieść na inny teren i innymi metodami. W tym wypadku koniecznym byłoby zwołanie ogólnego międzyzwiązkowego kongresu rad zakładowych dla zajęcia stanowiska. Decyzja co do tego zapadnie na międzyzwiązkowych konferencjach.

## Hrabia Potocki na „Pawiaku”

**Jeździ wraz z dyrektorami Zyrardowa**

WARSZAWA, 7. 9. (tel. wł.) Hr. Henryk Potocki został umieszczony w więzieniu śledczym na t. zw. Pawiaku przy ul. Dzielnej. Prawdopodobnie jego obroną będą się zajmowali adwokaci dyrektorów Vermerscha i Caena. Dyrektorowie ci, osadzeni w więzieniu na Mokotowie, zamówili w jednej z restauracji warszawskich całkowite utrzymanie. Kuchnia ma być francuska, podobno z winem. Restauracja ta ma zaopatrzyć więźniów w wykwinne wyżywienie i otrzymać już pieniądze na tydzień zgóry.

Zarzuty, stawiane senatorom Sobolewskiemu i Targowskiemu będą podobno w najbliższych dniach badane przez prezydium klubu B. B. Podobno jednak decyzji należy oczeki-

wać dopiero po powrocie z Paryża wiceministra skarbu pułk. Koca, który ze sprawami Zyrardowa jest dobrze obznajomiony.

## Gwałt redukowanych Niemców

**„Volksbund” wnosi skargę o zwolnienia na kop. „Maks”.**

Dyrekcja kopalni Maks zwolniła niedawno celem przeprowadzenia reorganizacji i oszczędności w wydatkach administracyjnych część urzędników podnosząc rentowność tej kopalni, tak, że nie musiała zwalniać robotników.

Reorganizacja nastąpiła na zarządzenie generalnej dyrekcji Zakładów Hohenlohego, do której kopalnia Maks należy.

Obecnie znaleźli się pomiędzy zwolnionymi urzędnikami niezadowoleni, którzy wnieśli skargę do Komisji Mieszanej, że zwolnienie ich nastąpiło tylko z tego powodu, że doliczają się do mniejszości niemieckiej.

Jak zdołaliśmy stwierdzić skarga urzędników wniesiona została przez Volksbund, który jak zwykle zamierza w ten sposób siać fer-

ment i niepokój publiczny przedstawiając Komisji zmyślone okoliczności.

## Nowy szyb Skarbofermu

**Ilu robotników straci pracę?**

Generalna Dyrekcja Skarbofermu w Chorzowie nosi się z zamiarem ponownego uruchomienia szybu przy kopalniach skarbowych w Chorzowie znanego jako „Versuchsschacht”. Przedtem jednak szyb ma być rozbudowany na wzór szybu „Prez. Mościcki” a więc z wszystkimi najnowszymi zdobyczami techniki.

## Karambol drogowy

**spowodowany przez pijaka**

Na szosie pomiędzy Nakłem a Tarnowskimi Górami samochód półciężarowy Śl. 10805, kierowany przez Alfonsa Kowolika, najechał na autobus Śl. 9961.

Autobus został poważnie uszkodzony, natomiast nikt z jadących prócz strachu nie poniósł najmniejszego szwanku.

Okazało się, że przytrzymany po tym wypadku Kowolik jechał bez prawa jazdy i był pijany, co mogło doprowadzić w gorszych okolicznościach do poważnej katastrofy.

## Turysta w Polsce

Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji przystąpił do wydawania luksusowego kwartalnika p. t. „Turysta w Polsce”, w językach polskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Numer pierwszy kwartalnika wyszedł już z druku i zawiera następujące artykuły: Fr. Galiński — Warszawa; J. Ginsber — Nad Polskim Morzem; Walery Goetel — Zakopane, Tatry, Pieniny; Władysław Grzelak — Polska jako teren turystyki wodnej; prof. Wł. Szafer — Parki Narodowe w Polsce; St. Lenartowicz — Huculszczyzna; Józef Lasoń — Wilno i dr. M. Orłowicz — Kalendarz Turystyczny.

„Turysta w Polsce” wychodzi pod redakcją B. T. Lepeckiego. Wyjątkowa, ozdobna strona graficzna, opracował T. Piotrowski.

## RADJO

KATOWICE — Sobota 8 września.

6.45 — 8.00 Audycja poranna 11.00 Transmisja z katedry w Chelmie 12.30 Wiadomości meteorologiczne 12.40 Muzyka (płyty) 13.05 Koncert 15.35 Wiadomości gospodarcze 15.45 „Przegląd nowości z płyt” 16.30 Audycja dla dzieci 17.00 Koncert kameralny 17.50 Odczyt 18.00 Skrzynka pocztowa dla dzieci 18.15 Muzyka lekka 18.45 Reportaż 19.00 Recital śpiewaczy 19.20 Prelekcja o Wrześniu 19.30 Muzyka 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Muzyka lekka 20.55 „Jak pracujemy w Polsce” 21.00 Koncert wieczorny 21.45 Szkic literacki 22.00 Koncert reklamowy 22.15 Muzyka taneczna 23.05 „Teatr Wyobraźni” 23.35 Muzyka poważna (płyty) 23.46 Koncert muzyki religijnej żydowskiej 24.00 — 1.00 Muzyka taneczna.

## Rewersy na Kleofasie

**Zażalenie organizacji u Inspektora Pracy**

Dyrekcja kopalni Kleofas w Żelezu przyleża w ostatnich dniach kilku robotników do pracy. Robotnicy ci zostali jednak przyjęci tylko jako robotnicy kontraktowi, których nie broni umowa aryfowa, wobec czego dyrekcja może robotników tych w każdej chwili zwolnić bez zezwolenia komisarsza demobilizacyjnego. Związki zawodowe zwróciły się w tej

sprawie do inspektora pracy ze zażaleniem.

W najbliższych dniach odbędzie się w tej sprawie konferencja zainteresowanych stron.

## Międzynarodowy oszust matrymonijalny

**przed sądem w Katowicach**

W dniu wczorajszym znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Katowicach rozprawa przeciwko znanemu oszustowi Janowi Chomskiemu.

Jak wiadomo Chomski jest międzynarodowym oszustem matrymonijnym i przez dłuższy czas pod różnymi fałszywymi nazwiskami zdołał wyłudzać pieniądze od swych ofiar. Nareszcie na Śląsku powinna mu się noga

i Chomskiego osadzono w więzieniu.

Sensację wywołała w swoim czasie ucieczka Chomskiego z szpitala więzienia katowickiego.

Dopiero po dłuższym czasie zdołano go w Warszawie aresztować, gdzie ukrywał się w mieszkaniu jednej swych licznych kochanek.

Rozprawa wczorajsza nie doszła do skutku i została odroczone.

## DOŻYNKI W LUBLIŃCU

**Weźmie w nich udział p. Wojewoda**

Staraniem Międzyzwiązkowego Komitetu Dożynkowego odbędą się w dniu 9 września b. r. w Lublińcu dożynki powiatowe, w których weźmie również udział p. wojewoda śląski dr. Grażyński.

Program dożynek przewiduje m. in. uro-

czyście nabożeństwo dziękczynne w kościele parafialnym, pochód i defiladę korowodu dożynkowego i organizacji, wręczenie wieńca p. Wojewodzie, śpiewy, tańce i t. p. oraz zabawę ludową.

## Rozruchy w Tunisie

**Tubylcy w obronie swoich przywódców**

TUNIS, 7. 9. W miejscowości Meknine wydarzyły się poważne zaburzenia tubylców.

Zaburzenia te powstały spowodu ogłoszonego rozporządzenia generalnego rezydenta, który w porozumieniu z bejem Tunisu postanowił wysiedlić przywódców ostatnich rozru-

chów, wysyłając ich do południowo-afrykańskich kolonii francuskich. Ludność tubylcza stanęła w obronie swych przywódców. Wybuchły bójki, w czasie których zabito jednego żandarma krajowca oraz trzech krajowców, jak również raniono kilkunastu.

## Wycieczka akadem. francuskich

**zwiedziła ziemię śląską**

W dniach 6 i 7 b. m. bawiła na Śląsku w ostatnim etapie swej podróży po Polsce wycieczka Francuskiej Federacji Francusko-Polskich Kół Uniwersyteckich z prezesem Federacji p. Lamoureux z Montpellier na czele.

W wycieczce brał m. in. udział p. M. Schweitzer, docent historii i geografii Uniwer-

sytetu w Algierze, odznaczony polskim Krzyżem Zasługi

Goście żywo interesowali się dorobkiem polskim na obszarze naszego województwa, wyrażając kilkakrotnie swój podziw dla rozmachu i celowości spotkań w ciągu ich wycieczki po Polsce instytucji i urzędów.

## Dwa wypadki w podziemiach

Onegdaj wieczorem na kopalni Śląsk w Chropaczowie zaszedł nieszczęśliwy wypadek górniczy. W następstwie zerwania się wózków z liny, został ciężko pognieciony wozak Józef Jasik, którego przewieziono do szpitala w Chorzowie.

Podobnie wczoraj popołudniu na kop. Maks

w Michałowicach spadający ze stropu węgiel poranił ciężko rebarca Franciszka Szoltysika z Michałowic, którego z załamaną czaszką przewieziono do szpitala Sp. Brackiej w Siekianowicach.

Stan jego jest groźny.

## Sport

K. S. „ŚLĄSK” — REPR. SIEMIANOWICE 7:3 (2:1).

Mistrzowski zespół piłkarski KS. Śląsk (Świętochłowice), rozegrał w ub. środę z okazji „Tygodnia propagandowego w. i.” w Siekianowicach zawody propagandowe z reпреz. miasta wygrywając po ciekawej walce 7:3 (2:1).

U miejscowych zawił bramkarz Ziela (I-skra), przepuszczając fatalnie trzykrotnie piłkę.

Bramki zdobyli dla zwycięzcy: God (3), Gierol (2) oraz Bryła II i Olbrycht.

Arbiter p. Cyganek — nienadzwyczajny.

ZASTĘPY „RUCHU” ROSNA.

Lansowana od dłuższego już czasu fuzja wszystkich klubów sportowych w W. Hajdukach, została ostatnio po części zrealizowana.

Na onegdajszym zebraniu KS. Strzelec (daw. KS. Haller), postanowiono połączyć się z KS. „Ruch”.

W ten sposób nasz mistrzowski zespół został poważnie zasilony nie tylko wyrobionym już materiałem, ale i cennym narybkiem.

„RUCH” KOMB. c/a K. S. „POGOŃ” NOWY BYTOM.

Wobec obowiązującego w niedzielę zakazu gier, odbędą się dziś t. j. dnia 8 września b. r. na boisku K. S. „Ruch” w W. Hajdukach przyjacielskie zawody piłki nożnej pomiędzy komb. druż. gospodarzy i K. S. Pogoń Nowy Bytom.

Zawody te będą rewanżem spotkaniem, przyczem drużyna Pogoni będąca obecnie w dobrej formie zjeżdża w swym kompletnym składzie z Andrzejewskim, reprezentacyjnym bramkarzem Śląska.

Natomiast Ruch zamierza w pow. spotkaniu wypróbować graczy z młodszego drużyna, którzyby ewent. zasilić mogli ligową drużynę.

Zawody odbędą się o godz. 16-tej, przyczem poprzedza je zawody niższych drużyn.

# Wschodnie Locarno.

Przed kilku dniami prasa włoska podała do wiadomości publicznej projekt t. zw. paktu wschodniego, z uwzględnieniem angielskich poprawek, uzgodnionych w czasie londyńskiej wizyty ministra Barthou.

Dyskusja, jaka się dotychczas na temat paktu toczyła, odnosić się mogła jedynie do ogólnych założeń politycznych, ponieważ rząd francuski nie podał jeszcze do wiadomości publicznej dosłownych tekstów zamierzonej umowy.

Polemika między prasą francuską i polską siłą rzeczy obracać się musiała jedynie dookoła ogólnych koncepcji, przyczem wymiana opinii posiadała charakter specjalny: prasa polska deklarowała jasno i wyraźnie, że, nie posiadając tekstów autentycznych, nie widzi najmniejszego powodu do akceptowania in blanco wszelkich koncepcji francuskiej polityki zagranicznej; wielkie organy pańskie ze swej strony, starały się nakłonić nas do zmiany naszego stanowiska.

Nie przeceniamy ostatnich ataków. Z całym spokojem wnioskujemy, że to, co wypisywano na łamach prasy francuskiej, powodowane było w pierwszym rzędzie chęcią dowiedzenia się o naszym stosunku do zagadnień, które oficjalna francuska polityka zagraniczna uważała za wskazane przeprowadzić.

Do chwili obecnej sytuacja bynajmniej nie uległa zmianie. Informacje o pakcie wschodnim, podane do wiadomości przez prasę włoską, posiadają charakter wiarygodności z trzeciej ręki, do których siła rzeczy musimy odnosić się krytycznie. Nie wiemy jak dalece informacje prasy włoskiej są ściśle i czy cała punktacja projektu wschodniego paktu nie zawiera merytorycznych pomylek.

Pozatem: to, co opublikowano w prasie włoskiej, nie jest tekstem traktatu, lecz wyszczególnieniem jego zasad. Jaka jest treść dosłownie zamierzonej umowy — dotychczas nie wiadomo.

Formułując zastrzeżenia powyższe, musimy z nich wyciągnąć szereg dalszych wniosków: skoro dobrze zazwyczaj poinformowana prasa włoska publikuje jedynie zasady wytyczne paktu, nie mówiąc o jego treści, to wynikałoby stąd, że projekt paktu stosunkowo niedawno został zakomunikowany w podobnej ogólnikowej formie poszczególnym rządów europejskim i że te skolei nie miały jeszcze dość czasu na studium całokształtu sprawy, ograniczając się do zakomunikowania opinii publicznej

siła rzeczy — jedynie tylko wytycznych francuskiego elaboratu W tragicznej konsekwencji same rządy nie będą mogły bez wątpienia — udzielić odpowiedzi wiążących tak szybko, jakby sobie projektodawcy życzyli.

Zawczasem jest w tych warunkach na gruntowną i rzeczową analizę paktu, co nie przeszkadza zarazem sformułowaniu szeregu nasuwających się uwag.

Samo pochodzenie koncepcji paktu wschodniego wynika z szeroko zakrojonej gry międzynarodowej. Strona francuska pragnęła i pragnie nadać zbliżeniu z Sowietami charakter umowy, wciągając je ściśle w krąg skomplikowanych spraw europejskich.

Wydać się, że Francja zamierzała przed finalizowaniem jakichkolwiek umów regionalnych zapewnić współpracę Rosji Sowieckiej z genewską instytucją ligową, podczas gdy rząd moskiewski przed swym akcesem do Genewy pragnąłby — sądzić można — podpisać umowy o wschodnim pakcie bezpieczeństwa.

Wszelkoniem gra dyplomatyczna prowadzona obecnie we wszystkich stołach Europy świadczy o tem że zasięg i znaczenie regionalnej, projektowanej umowy, w istocie miałyby być większe, niż to jedynie z nazwy wynikaćby się zdawało.

Abstrahując od takiego, czy innego rozwiązania sprawy, jako też nie przesadzając stanowiska, jakie zająć zdecydowałby rząd polski, stwierdzićby wypadało, że w dziedzinie regionalnych wysiłków międzynarodowych w Europie Wschodniej rola i stanowisko Polski przyczyniły się w znacznym stopniu do wytworzenia sytuacji, opartej na jasnych i konkretnych przesłankach.

Bez względu na przyszłe losy zamierzanego obecnie paktu, polskie umowy o nieagresji z Sowiecką Rosją i styczeńna deklaracja z Niemcami pozostała musi być podstawą, na której opieramy gmach naszych stosunków pokojowych tak ze wschodnim, jak z zachodnim sąsiadem. Postulat nasz jest umotywowany tem więcej, że polska polityka zagraniczna na odcinku wschodnio-europejskim wynika nie z żądanych ogólnikowych koncepcji, lecz z rzeczowego podejścia do zagadnień.

Przechodząc do opublikowanych zasad projektowanego paktu wschodniego zaznaczyćbyśmy pragneli moment charakterystyczny: pakt miałby objąć Polskę, Rosję Sow., Niemcy, Litwę, Fin-

landję, Łotwę, Estonję, i Czechosłowację, jednakże Francja zamierza tylko Rosji udzielić gwarancji pełnych i bez zastrzeżeń, nie udzielając ich wcale t. zw. państwu bałtyckim.

Szeregu uwag wymagałoby zamierzenie przyjęcie przez Rosję ex post zobowiązań, jakie wynikałyby dla niej, gdyby była sygnatariuszem traktatu lokarnenckiego.

Ciekawy jest pozatem dalszy z punktów, mówiący o równouprawnieniu Niemiec w dziedzinie zbrojeniowej. Mamy tu niewątpliwie do czynienia z jeszcze jedną rozwojową fazą francuskiej polityki zbrojeniowej, która — jak wiadomo — przechodziła już tyle najrozmaitszych etapów, że samo ich wyliczenie stanowiłoby temat do obszernych studiów historycznych.

Elastyczność francuskiej tezy rozbrojeniowej na tle stosunków do Niemiec zastanawia zwłaszcza w perspektywie rekryminacji, których tyle spotykało się już w prasie francuskiej, gdy mowa o polityce Polski.

Z całej niekompletnej — rzecz jasna — analizy wynika jasno, jak trudno jest w chwili obecnej dać syntetyczny obraz za i contra projektowanej umowy. Rząd polski niewątpliwie jeszcze przez czas dłuższy zmuszony będzie poddawać wszechstronnemu badaniu projekt umowy o tak znacznym zasięgu i tak skomplikowanej strukturze, jak wschodni pakt wzajemnej pomocy. Niewątpliwie ożywiona dyskusja międzynarodowa toczyć się będzie na powyższe tematy w gronie mężów stanu, którzy zjeżdżają się do Genewy. W kuluarach ligowych — nie na plenum — nastąpią dalsze rozmowy, wnosząc elementy, których brak nam dzisiaj dla oceny wszystkich pro i contra „Wschodniego Locarno”.

## Przyjazd niemieckich piłkarzy do Warszawy. Goście zamieszkają w hotelu Bristol.

Dziś o godzinie 9-tej rano przyjeżdża do Warszawy niemiecka reprezentacja piłkarska na mecz Polska-Niemcy. Po powitaniach na dworcu głównym goście zostaną odwiezieni samochodami do hotelu Bristol.

Sędzia zawodów Szwed Ohlson przyjeżdża tym samym pociągami co niemieccy piłkarze i zamieszka w hotelu Europejskim. Sędzia ten jak wiadomo jest uważany za jednego z najlepszych arbitrów Europy. Sędziami linjowymi będą ze strony Polski p. Rutkowski, a ze strony Niemiec p. Birlem.

### PILNUJ SWEGO MIEJSCA na stadionie Wojsk Polskich.

Wszystkie miejsca siedzące zostały na mecz Polska-Niemcy już wysprzedane. Zostało jeszcze trochę miejsc stojących oraz

na torze kolarskim. Zainteresowanie meczem doprawdy rekordowe.

Zarząd PZPN. zwrócił się z apelem do publiczności, nawołując do godnego i kulturalnego zachowania się, nie reagowania w stosunku do jednego z najlepszych sędziów europejskich, p. Ohlsona (Szwecja) i pilnowanie swych miejsc na stadionie.

Zarząd Pol. Zw. PN. zawiadamia, że bramę i wejścia na mecz będą w niedzielę zamknięte już o godz. 15.45, by przez kłopoty publiczność mogła się dostatecznie usadowić. Ze względu na przedmecz, rozpoczynający się o godzinie 14-ej, publiczność może schodzić się na mecz już o godzinie 14-ej.

Bilety dla dziennikarzy zrzeszonych w związku dziennikarzy sportowych są do odebrania w sekretariacie związku ul. Królewska 35 m. 5, w dniu 7 bm. godz. 18-19.

## Banda złoczyńców na weselu. 10 strzałów do gości.

W okolicy Vaulx en Velin koło Lyonu operuje od kilku miesięcy banda złoczyńców, która dokonała niezwykle śmiałego napadu.

Włoch Scola, zamieszkały w Vaulx en

Velin urządził w restauracji ucztę weselną z okazji ślubu swej córki. Gdy goście bawili się w najlepsze, wtargnęło na salę pięciu uzbrojonych osobników,

którzy zaczęli napastować obecnych. Przestraszeni goście puciekali, lecz za uciekającym Scolą i jego synem padło około 10 strzałów rewolwerowych, na szczęście niecelnych. Napastnicy usiłowali następnie wyważyć drzwi mieszkania Scoli, lecz im się to nie udało. Żandarmi wszczęli energiczny pościg za złoczyńcami.

## Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

## Nieśmiertelna tęsknota.

### Wysiłki przedłużenia życia.

Przedłużenie życia, odmłodzenie i odświeżenie — oto cel, który ludzkość, ciągle odnowa sobie zakreśla. Niestety, wynik w małym tylko stopniu odpowiada włożonym wysiłkom, a i to nie w sensie, zamierzonym przez ludzi.

Na samym początku wieku dwudziestego oświadczył Miecznikow, jeden z dyrektorów Instytutu Pasteurowskiego w Paryżu, że pozostające w organizmie produkty przemiany materii zatrzymują go i powodują wreszcie śmierć. Jedną z głównych przyczyn starzenia się u człowieka i zwierząt wyższych upatrywał on w stałych szkodliwościach, wywoływanych przez substancję trującą, wytwarzaną w jelitach przez bakterie i przekazywane organizmowi. Substancje te trujące powstają normalnie w przebiegu trawienia, w nadmiarze natomiast wytwarzają się wtedy, gdy w jelicie przychodzi do rozstroju. Jeśli się tedy powiodło przez odpowiednie zabiegi udaremnić produkcję jadów jelitowych, to w takim razie odpady by również i szkodliwe następstwa i życie mogłoby doznać w ten sposób przedłużenia. Zapatrywania Miecznikowa, jak również i jego próby udaremnienia tych szkodliwych następstw, służyłyby się z dużym sceptycyzmem. Słabość ich leży w jednostronności hipotezy, która nie uwzględnia całości spraw, związanych ze starzeniem się organizmu.

Po wojnie ogólną sławą cieszyć się po-

częła inna metoda odmładzania, starsza i nie na sprawach trawiennych polegająca. — Początek dał jej jeszcze w 1889 roku fizjolog francuski Brown-Sequard, który po przeżyciu 70-go roku życia wypróbował ją na sobie. Wstrzyknął on sobie mianowicie, pod skórę ekstrakt z gruczołów płciowych psa i morskiej świnki z wynikiem, jak twierdził, doskonałym; sprawność jego fizyczna, i psychiczna doznała ogromnej poprawy, a więc odmłodzenia.

Próby późniejsze, dokonywane na innych ludziach, nie potwierdziły tego. Wszelako doświadczenia Steinacha, ogłoszone w r. 1920, wyszły z założenia, że można starzejący się gruczoł płciowy zastąpić drogą, przeszczepienia młodszym, albo — co ważniejsze — nie można wpłynąć nań przez odpowiednie zabiegi w ten sposób, by oddawał do krwiobiegu substancje, które są konieczne dla utrzymania fizycznej i psychicznej świeżości.

Rozbudzone nadzieje ludzkości doznały i tym razem rozczarowania, aczkolwiek żyjący w Paryżu Rosjanin Woronow, uparczywie twierdzi, że udaje mu się drogą operacyjną, przez przeszczepienie gruczołów matczy, uzyskać odmłodzenie organizmu. Według zdania jednak przeważnej części klinicyków i chirurgów sprawa z tem rzekomym odmłodzeniem, a jeszcze bardziej z przedłu-

żeniem czasu trwania życia, nie jest wcale taką pewną.

Aby uzyskać pewien krytyczny wgląd w sedno zagadnienia, trzeba przede wszystkim biologicznie rozpatrzyć sprawę tego, czym właściwie jest starość? Jesteśmy świadkami zjawiska tego wszyscy codziennie, obserwujemy się tego, a jednak jakże mało o niem wiemy. Wszystkie stworzenia żywe wykazują od pewnego wieku zmiany w strukturze, niedozwalające organom ich i częściom ciała na funkcjonowanie tak sprawne, jak w poprzednich okresach życia. — Nierozwijają one już równie wielkiej energii fizycznej, czy psychicznej, jak dawniej; siły ich słabną: ciało męczy się prędzej: po jedynicze organa, zmysły, nerwy, serce mięsień itd., nie wykazują już dawnej sprawności.

Szczególnie wyraziście występuje to u zwierząt krótkożyjących, jak na przykład owadów, które w miarę czasu słabną, stają się leniwe, leżą spokojnie, wykonując za ledwie tu i ówdzie jakiś drobny ruch, aż wreszcie giną.

Przyczyną tego słabienia starczego są zmiany w systemie nerwowym centralnym i w naczyniach, a nadto w narządach płciowych.

We znaki dają się tu złożyć mineralne, zanik organów, zastępowania tkanki właściwej przez tkankę łączną itd.

Zdolność wyrównawcza organizmu pozwalająca organom na pobieranie takiej ilości pokarmów, jaka odpowiada dokonanej przez nie pracy, nie może stale uzupełniać szkód, wynikających ze zużycia. Tkanki, zdol-

ne do funkcjonowania, doznają zastąpienia przez tkanki do funkcjonowania się nie nadające. Tak więc jeśli nie przyjdzie do należytego uzupełnienia nadwyżonego narządu ni szczenie tegoż, a co za tem idzie, śmierć całego organizmu naskutek ubytku ważnego dla życia organu jest nieunikniona. Stąd wniosek, że nie organizm jako całość, ale jego tkanki i komórki się starzeją.

Proces, rozgrywający się w komórkach jest zupełnie niedwuznaczny. Tkanki mięsne nerwowe, koszne, nie mogą się zmieniać. Skoro raz utracą swą zdolność regeneracji, pozostaje już tylko droga poprzez pracę i naturalne zużycie do śmierci. Ten to proces właśnie jest starzeniem się, a naturalna śmierć należy niejako do życia, jako jego faza końcowa. Tam, gdzie zużycie dotknie narządu ważnego dla życia tam to zużycie równa się śmierci całego organizmu.

Wgląd w ten biologiczny proces przeżywania się uczy że przykry „nawyk umierania” jest niestety nie do uniknięcia. Równocześnie nie pozwala na stwierdzenie, że tak skomplikowany organizm, jak ludzki, rzadko tylko ginie we właściwym czasie, a nie przedwcześnie naskutek zużycia się pojedynczych ważnych dla życia narządów. Stąd też wszystkie usiłowania i zabiegi skierowane być muszą ku uniknięciu tego właśnie przedwczesnego zużycia pojedynczych organów albo przynajmniej do odsunięcia tego stadium możliwie jaknajdalej, by w ten sposób o ile możliwości jaknajbardziej przedłużyć życie. To jest, jak dotąd jedyną możliwą i skuteczną metodą zapobiegania przedwczesnej starości.

# Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH  
30-EJ LOTERJI KLASOWEJ.

Wczoraj w trzecim dniu ciągnięcia 4-jej klasy 30-iej Loterii Państwowej wygrane padły na N-ry następujące:

## I CIĄNIENIE.

Stawki:

13	225	84	453	62	531	34	54	95	620	779
831	41	916	40	1577	602	42	2050	137	268	
407	97	670	790	861	76	3002	46	62	213	19
325	47	89	403	47	501	667	723	836	80	932
58	4357	429	521	659	835	37	998	5037	203	
481	74	95	521	672	66	846	6023	128	45	62
348	768	88077126	66	317	18	31	81	91	404	15
524	658	66	77	832	927	39	8017	43	146	91
423	59	824	69	939	42	9179	272	349	80	518
676										
10232	88	301	415	526	861	54	933	112		
36	360	474	681	704	24	27	904	12235	44	591
745	840	13012	70	88	100	325	504	205	89	644
743	920	43	14193	344	28	89	95	10	500	515
830	15475	502	625	22	60	729	36	60	94	817
63	69	991	99	16230	304	458	537	657	71	707
67	811	17264	919	66	609	25	925	18028	66	
280	372	415	80	503	27	643	749	856	977	81
1911	38	45	381	513	05	58	921			
20047	176	242	45	345	484	89	531	720		
917	76	21017	32	123	552	50	55	424	27	655
842	12061	167	286	415	525	50	73	626	775	
925	80	23071	252	385	433	600	652	92	938	
24018	43	50	56	515	02	45	92	365	401	24
322	88	600	821	72	918	25074	85	190	247	
536	499	525	26	49	73	673	874	26	208	56
398	464	501	32	718	971	27110	54	318	553	
950	28013	20	31	127	455	57	646	921	46	
29022	226	58	584	784	938					
30092	188	327	465	534	641	835	61	901		
31078	92	182	86	242	364	411	53	570	82	753
816	47	919	32003	232	89	95	542	604	884	88
3012	225	40	367	68	547	621	77	764	805	33
333	34101	82	244	498	99	96	87	742	35183	
218	319	524	47	759	52	72	857	972	36013	52
78	127	244	322	70	97	409	18	533	81	677
959	37017	38	118	251	375	676	810	94	951	
87	38094	153	314	614	86	837	920	8	39203	
53										
40090	120	520	756	92	811	55	906	51	55	
41092	138	48	331	35	502	699	824	71	916	42
62	42183	336	465	759	846	43117	85	90	201	
76	29	361	409	511	45	864	44003	12	121	96
294	394	482	96	512	89	915	45166	270	311	
55	410	97	518	865	76	98	46278	98	491	76
837	39	75	928	47024	152	63	228	340	723	80
866	958	48009	55	304	736	29	96	901	74	
49022	383	425	556	694	837	909				
500666	68	138	216	435	520	67	772	887		
51072	182	350	532	662	87	707	35	55	83	855
976	95	52019	171	273	342	78	505	03	07	19
29	91	655	850	858	74	987	53002	35	157	229
69	94	313	437	533	606	728	825	52	54074	
106	489	542	725	55042	77	84	276	386	574	
640	55	776	80	56161	733	57	72	805	58	92
57040	54	67	180	257	338	44	45	451	69	824
20	93	974	58035	202	308	915	91	55117	69	
564	69	25	300	473	604	9	732	937	65	
60103	223	313	663	746	88	920	61218	310		
33	36	547	661	780	856	89	90	903	43	65
62062	281	345	72	599	608	63077	259	368		
436	82	589	662	64059	80	230	384	442	634	44
99	703	426	79	65299	321	58	418	562	694	
756	826	920	66013	21	103	25	43	244	76	87
545	756	846	75	930	67108	62	78	282	557	
579	575	845	95	960	68025	66	87	11	338	472
82	55	508	50	93	616	803	73	951	69086	291
308	421	28	589	613	843	945	82			
381	701	318	60	603	90	725	71064	94	224	
178	526	71	639	42	731	40	874	72027	80	
430	236	503	89	750	982	73143	200	355	79	
831	556	85	600	74195	403	633	42	93	171	
36	75063	70	180	228	141	82	489	500	604	
903	72555	405	90	543	55	661	760	85	409	
78029	45	151	450	724	32	957	79135	495	572	
622	924	13								
80001	25	289	469	582	832	93	81831	22		
958	82029	182	95	211	317	44	92	434	99	612
27	956	87	83114	43	302	36	506	626	18	41
53	776	930	84355	604	85015	289	306	539	716	
636	822	904	923	75	83	45	86113	200	429	99
85	225	57	60	88212	63	410	45	92		
102	90343	75	505	638	56	818	44	991	91066	
221	56	203	464	83	521	618	74	92014	130	
89	338	81	92	300	634	42	876	93154	83	
284	207	39	497	563	741	848	58	94035	163	
213	332	429	58	64	811	27	51	806	95157	
404	518	792	94	96020	155	201	2	392	572	
60	629	94	746	982	29	62	66	97116	222	
29	41	570	77	790	976	94	98093	99	316	
520	500	611	48	810	18	66	963	99315	401	
813	10068	372	445	57	84	699	721	28	88	
721	20	10119	88	345	442	43	622	61		
863	72	903	85	102143	55	37	45	450	638	
880	86	905	103022	61	151	257	471	508		
955	984	104068	119	294	333	407	501	646		
106079	129	35	18	95	346	529	34	62	691	
853	82	926	64	107018	31	81	148	211	62	
127	358	547	52	659	63	99	779	858	108021	
842	34	80	228	77	873	434	87	691	701	55
110276	79	300	396	503	63	617	83	708		
893	112140	233	48	332	34	423	91	589		
905	37	84	113037	86	120	311	458	688		
734	919	21	114195	335	73	91	500	29	32	
602	17	99	702	902	36	115018	66	60	62	
49	346	58	60	832	38	58	116069	74	195	
140	620	64	824	31	90	905	31	44	87	117026
140	53	51	287	306	16	577	740	826	99	
118115	215	483	90	641	860	928	94	119037		

# List przytomnej desperatki.

W sukni wieczorowej oczekiwała śmierci.

Tragicomiczny zamach samobójczy rozegrał się onegdaj w Paryżu. Do komisarza policji w dzielnicy la Muette zgłosiła się młoda dziewczyna, służąca pani Genowefy Coulon, i oddała mu list od swojej pani, poczem nie czekając na odpowiedź,

odeszła. Komisarz otworzył list i przeczytał w nim następujące słowa, napisane przez panią Coulon: „Umieram. Mój mąż zabił mnie. Nie potrzeba mnie myć, jestem gotowa. Przygotowałam toaletę już na przód”.

Komisarz udał się natychmiast do mieszkania pani Coulon i zdumiał się zastawszy ją leżącą spokojnie w sypialni na łóżku. Pani Coulon odziana była

w suknię wieczorową. Obok niej leżała jej ulubiona suczka Bud-dy.

Zawezwany natychmiast lekarz stwierdził, że pani Coulon zażyła pastylkę środka nasennego, — lecz nie straciła zupełnie przytomności. Broniła się ona zaciekłe przeciw wszelkiej pomocy lekarskiej. Dopiero po dwóch godzinach udało się lekarzowi skłonić ją do opuszczenia mieszkania i udania się do szpitala.

Tymczasem przed domem zebrał się tłum ludzi, który ze zdumieniem przyglądał się, jak lekarz prowadził wystrojoną w suknię wieczorową panią Coulon do karetki pogotowia ratunkowego. Jak wkońcu ze znaleziona pani Coulon, zamierzała ona popełnić samobójstwo. W tym celu zażyła środek nasenny i ułożyła się na łóżku,

czekając na śmierć, która nie nastąpiła. Powodem nieudanego zamachu samobójczego pani Coulon było to, że mąż jej, doktor Coulon z uniwersytetu w Chicago, wyjechał niedawno ze swoją kochanką, baronową K. i pozostawił ją w domu samą.

II i III CIĄNIENIE.  
Zł. 15.000 — 21202  
Zł. 5.000 — 54415 63866 85719 108899 164750.  
Zł. 2.000 — 2773 2098 10984 11958 11217 28839  
29921 40593 44502 54742 58113 64932 70944 88553  
87899 96888 100669 108327 112565 129935 151388  
159053 165097 161563.  
Po zł. 1.000 — 2992 7511 10975 25927 25731  
29798 31432 41927 44992 46203 46582 48721 51791  
56330 55827 71918 76084 94504 95903 96316 99991  
101783 101460 108157 112436 114068 117743 119280  
118941 119703 120516 121832 123856 125147 127543  
129707 134925 134586 135355 139132 150136 150847  
159629 160618 163076.

STAWKI.  
56 200 23 33 51 403 406 755 960 1000 144 360  
90 512 665 945 60 2293 556 673 783 858 994 96 3312  
24 60 679 734 96 834 926 62 4100 243 453 573 607  
860 874 5001 12 25 152 240 42 72 368 473 566 802  
6011 333 76 556 618 6899 40 957 7019 95 116 84 441  
594 791 835 952 8033 5552 621 712 13 17 57 9030  
128 63 221 22 382 405 538 93 647 725 72 88 876 951  
75 87.  
100130 71 361 457 11202 68 348 486 551 75 737  
748 921 100200 185 301 18 421 590 676 736 83  
13243 551 756 802 24 28 141 12 227 41 62 93 309  
34 43 461 599 647 765 875 15096 209 82 514 16114  
216 82 353 93 482 86 510 869 17108 21 427 592 95  
718 36 18273 531 43 836 19265 71 349 57 96 583  
728 54.  
20288 375 402 06 08 601 747 21200 308 485 532  
688 739 916 73 22367 91 351 97 403 23079 199 277  
392 466 598 789 945 933 39 24072 281 448 543 653  
775 25073 215 329 33 486 620 705 911 76 26176 205  
84 317 59 427 579 820 95 972 27027 161 352 97 478  
577 723 61 900 28066 171 315 410 641 704 38 44 949  
29007 14 77 80 297 974 93 528 50 614 708 30 44 811  
924.

# Chluba i ostoja.

Pierwszy wiceminister spraw wojskowych, gen. Kasprzycki, wydał do żołnierzy rozkaz, który nie tylko zaniechał od czytania przed frontem wszystkich oddziałów, ale winien również dotrzeć do najszerzszego rzesz naszego społeczeństwa.

— „W walce z rozszalałym żywiołem powodzi, która w roku bieżącym objęła znaczną część naszego kraju, stanowiąc, jak na polskich żołnierzy przystało, w pierwszym szeregu walczących. Spelniliście godnie swój obowiązek, dając przykład ofiarnej, pełnej poświęcenia pracy w akcji ratowania z topieli ludzi i mienia, naprawy wałów ochronnych, dróg, utrzymywania komunikacji z odciętymi powodzią, żywieniem i ratowaniem zrozpaczonej ludności. W bardzo ciężkich warunkach, niejednokrotnie bez snu i lżyki ciepłej strawy, w niebezpieczeństwie, w pracy bez wytchnienia, wykażaliście wytrwałość, hart ducha, poświęcenie i odwagę zyskując uznanie i szacunek społeczeństwa i Waszych przełożonych”.

Tak brzmi słowa rozkazu a słowa te znajdują odzew w całym społeczeństwie, w milionach dusz, które w dniach zgrozy z uznaniem i wdzięcznością dowładowały się o obywatelskich czynach naszego żołnierza, o jego głębokim instynkcie społecznym i patriotyzmie.

Czemże bowiem dziś jest nasza siła zbrojna i chemże różni się ona od pojęcia militarysty, jaki nam przekazały minione stulecia?

Dokonała się tu wielka i zasadnicza ewolucja. Dopiero gdy ją sobie w całej pełni uświadomimy, zrozumiemy rolę armii narodowej w życiu państwa i społeczeństwa narodowego. Znikła bowiem stanową odrębność, dzielącą wojsko od społeczeństwa. Znikł separatyzm klasowy, stanowiący niejednokrotnie nieprzebytą barierę. Żołnierz z werbunku, żołnierz zaciężny, żołnierz na wysługach dynastji, przepadał dla społeczeństwa. Był zeń wyeliminowany, otoczony wysokim murem ducha kastowego i pogardą dla „cywila”. Był zresztą dożywot-

nim członkiem swej kasty. Uważał żołnierkę za wyłączny „fach”, nie miał innego zawodu. Zwerbował go, gdy był młodzieniaszkiem, siwizna mu prószyła głowę w regimencie, do grobu go składano, gdy skończył żywot żołnierski.

Upływały wieki, a stosunek ten nie ulegał poważniejszej zmianie. Różniły się systemy zaciągu, metody werbunku — istota rzeczy pozostawała ta sama. Dopiero powszechny obowiązek służby wojskowej, dopiero skrócenie czasu czynnej służby koszarowej, dopiero silny prąd demokratyczny, który przepływał świat, dopiero zmierzch dynastycznych wieków, dopiero wzrost samopoczucia narodowego i dopiero ukrzepienie się idei samostanowienia społeczeństwa o swym losie — wniosło zasadniczą zmianę. „Naród pod bronią” i wojsko emancypacja społeczeństwa — hasła te zmieniły gruntownie zarówno militarysty, jak i stosunek żołnierza do otaczającego go świata.

U nas, w Polsce, specjalnie jeszcze działało coś innego, idea niepodległości. Już w stuleciu niewoli trzy państwa za borce wprowadziły powszechną służbę wojskową i system rezerw, a więc praktycznie żołnierza po kilku latach ko szarowego bytu do cywilnego zawodu. Ale mimo to Polak stale czuł się w armji zaborczej obco, nie miał poczucia „narodu pod bronią”, a silne odczucie służby dla obcej państwowości.

Dlatego też obecnie w żołnierzu polskim silniejsza jest może niżli u kogo innego więź ideowa, łącząca go ze społeczeństwem, silniejsze zespolenie z narodem, jego dola i potrzebami, jego szczególne chwile i momentami katastrof społecznych czy gospodarczych.

I dlatego też wszyscy wyczuwamy, że naczelna, dominująca ponad wszystkie organizacje jest nasza wojsko. Że nie zapoznać wcale głównego swego zadania: obrony granic, nie wyczekuje ono biernie na jakowyś „casus belli”, ale zawsze i wszędzie czuje się częścią społeczeństwa odzwierciedla w sobie wszy-

# MY CZY ONI?

## Zbliża się frapujący dzień.

Polska rozegrała dotychczas 57 oficjalnych spotkań międzypaństwowych, z tego 23 zwycięskich, 8 nierozstrzygniętych i 26 przegranych. Stosunek bramek jest pozytywny, wynosi bowiem 120:112 na naszą korzyść.

Pozatem reprezentacja Polski rozegrała 7 spotkań nieoficjalnych (nie licząc spotkań z Emigracją), zdobywając 12, a tracąc 21 bramek. Ogółem zatem rozegrano 64 mecze. Najczęściej występował w naszej reprezentacji: Kuchar (29 razy), Bułanow (25 razy), Sperling, Kałuża, Martyna, Kotlarczyk I (po 22 razy), Kotlarczyk II (20), Nawrot (19), Staliński i Pazurek (po 19), Społda i Mysiak (po 17 razy). Królem strzelców naszej reprezentacji jest Nawrot, który zdobył 17 bramek, wielokrotnie Staliński, zdobywca 13 bramek. Dalej idą: Bacz (10), Kałuża, Balcer i Kozok (po 9). Pierwszy nasz mecz odbył się w 1921 r. z Węgrami.

Reprezentacja Niemiec rozegrała od 1908 r. 104 oficjalne spotkania. Dwa lata temu nasz bilans ogólny był korzystniejszy,

niż bilans Niemiec.

Obecnie sytuacja przedstawia się nieco korzystniej dla Niemiec, dzięki serii niepowo-

stkie uczucia, przepływające społeczeństwem.

Czyż nie dowodzi tego choćby coraz piękniej rozwijająca się działalność oświatowa naszego wojska na kresach? Czyż nie widzimy, jak to 20-letni analfabeta wiejski czy małomiasteczkowy, przebywa służbę wojskową, wraca do społeczności jako doszkolony i uświadomiony czynnik postępu społecznego? Czyż nie obserwujemy tej stuś tysięcznej masy żołnierskiej, rokrocznie opuszczającej koszarę po przebiegu zarówno szkoły żołnierskiej jak i obywatelskiej, a wnoszącej w życie nasze zbiorowe wszystkie walory hartu i pracy?

Na temhle oczywiście zrozumieliśmy stała się te przejawy bohaterstwa osobiste go i zrozumienie doń ogółu, jako żywy przykład solidarności społecznej. Możemy być dumni z naszej armji, będącej nie tylko naszą ostoją w niebezpieczeństwie, ale również i główną podporą ładu wewnętrznego i ducha wspólnego obywatelskiej.

B. M.

dzeń naszej reprezentacji (5 kolejnych porażek), a niebawym sukcesem niemieckiej jedenastki w ostatnim roku (8 zwycięstw, 1 przegrana, 1 remis). Mimo rozegrania tak dużej ilości spotkań, rekordowy „rep” niemiecki Hoffman wystąpił zaledwie 25 razy w barwach państwowych. Za nim idą Leinberger (24), Kneffle (23) i Stuhlfaut (21). Wszyscy oni już przekroczyli

szczyt swej formy.

To zjawisko, że żaden z graczy niemieckich nie może dojść do rekordu naszego Kuchara, tłumaczy się tem, że Niemiecki Związek dysponuje znacznie większą ilością kandydatów do reprezentacji niż PZPN (900 tysięcy piłkarzy niemieckich na 70 tysięcy polskich). Do niemieckiej reprezentacji zatem jest znacznie trudniej się dostać.

Ogółem grało w niemieckiej reprezentacji 291 graczy, a w polskiej reprezentacji 141.

Kilka informacji o graczach polskich i niemieckich.

Z graczy polskich wstawionych do naszej reprezentacji grali dotychczas: Fontowicz 10 razy, Martyna 22, Bułanow 25, Kotlarczyk I 22, Mysiak 17, Riesner 4, Pazurek 18, Nawrot 19, Wilimowski 3, Włodarczyk 9 razy.

Gracze wstawieni do reprezentacji niemieckiej grali dotychczas: Buchloh 5 razy, Janes 6, Busch 5, Ziehlinski 4, Münzenberg 5, Bender 5, Lehner 7, Siffing 4, Hohmann 10, Szepan 8, Fath jest debiutantem.

Z tego zestawienia wynika, że drużyna niemiecka jest przeciętnie młodsza i mniej otrząskana ze spotkaniami międzynarodowymi, niż nasza. Dotyczy to szczególnie

tylnych formacji.

Pewną rekompensatę stanowią międzynarodowe spotkania klubowe, których, jak wiadomo, rozgrywa się w Niemczech znacznie więcej, niż u nas.

Gros reprezentacji niemieckiej stanowią gracze zachodniego okręgu (Zagłębia Rury), obecnie najsilniejszego. Jedynie niemieccy pastnicy i zapasowscy pochodzą z południowego okręgu, a zapasowscy bramkarze dr. Kramer z okręgu północnego. Berlin nie ma ani jednego reprezentanta. Drużyna niemiecka uważać należy za silniejszą od tej, która się w Berlinie spotkała z naszą „jedenastką”. Drużyna ta prawie w identycznym składzie pokonała Austrię i zdobyła trzecie miejsce w mistrzostwach świata.

FR. HARPER

## Dług Hanki Wolskiej

(ODWET)

Współczesna powieść obyczajowa z adaptacją autorską E. B. Baluchiego

Hanka Wolska pożegnała się i wyszła z dumnie podniesioną głową, jakby jużniosła w kieszeni dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych. Dopiero na ulicy ostygła nieco, gdy przypominała sobie, że nie ma nawet papierosa.

### ROZDZIAŁ XIV.

Andrzej Dunin-Stocki utknął w Trieście. Przyjechał jak na parę dni najwyżej. Tymczasem uległ wewnętrznemu nakazowi, który zmusił go do pozostania i spełniania jakiejś szczególnie ważnej misji, jej treści nie mógł sobie uzmyslić.

Regularnie co wieczór zjawiał się w „Belle Vue”, gdzie już miał zarezerwowaną łóżę, przechodził przez zadymioną salę, wypełnioną dźwiękami zgiełkowej orkiestry, rechotem rozbawionych marynarzy i piskliwym śmiechem dziewcząt, siadał za firanką i nie patrząc na scenę, cierpliwie czekał, aż się zwolni Ela Wolska. Razem jedli kolację, wymieniając z rzadka nic nie znaczące zdania, potem odprowadzał ją do domu i wóczył się godzinami po bulwarach wybrzeża, póki znużony nie zapędziło go do hotelu. Rzucał się na łóżko z postanowieniem wyjazdu, nazajutrz zapominał o tem, skracał sobie dzień, jak mógł, a wieczorem rozmyślając nad losem sporniej dziewczyny, szedł do „Belle Vue”. Spotykali się tylko tam.

To też Ela Wolska była niezmiernie

zdziwiona, gdy po zapowiedzianym wyjeździe Stocki ukazał się następnego dnia przed zachodem słońca w jej mieszkaniu.

— Pan jeszcze tu?...

— Przychodzę po raz ostatni — odpowiedział, siadając ociężale.

— Bardzo dobrze! Tyle razy mówiłam panu, że niema sensu siedzieć w Trieście jedynie poto, by codzień przychodzić do kabaretu na rendez-vous, ze mną. Nawet nie wypada.

Wzruszył ramionami.

— Co pani chce przez to powiedzieć?

— Tak... wogóle... — odparła niechętnie.

Stocki zmieszał się i zaczął z przesadą przed zachodem słońca w jej mieszkaniu. Spojrzał na swoje ręce, rzucił ukradkowe spojrzenie na Elę Wolską i zapytał:

— Ma pani godzinę czasu? Chodźmy się przejść!

Tancerka z „Belle Vue” wybuchnęła dźwięcznym śmiechem; jej oczy błysnęły ogniem, jakiego dotąd nigdy nie spostrzegł:

— Jaśnie wielmożny panie Andrzeju Dunin-Stocki! W ogóle traktuje mnie pan jak kobietę z towarzystwa. — Przestała się śmiać. — Tego jeszcze brakowało!

— To moja osobista sprawa.

Potrząsnęła głową:

— Niezupełnie... — Nagle porwał ją gniew: — Głupie i nikomu niepotrzebne iluzje!... Lady z „Belle Vue”!...

— Nie zmuszam pani — powiedział miękko, smutnym głosem.

Drgnęła. Gniew ulotnił się. W kciakach oczu wystąpiły łzy i jak kulki szklane potoczyły się po stępszałej twarzy, której każdy rys wyrażał cierpienie. Tłumiąc łkanie, powiedziała gorzko:

— Dobrze... Jeśli mimo wszystko pan nastaje...

Ubrała się przed szafą, której otwarte drzwi utworzyły rodzaj parawana. Po pięciu minutach wyszła w skromnym kostjumie letnim, włożyła kapelusz, wzięła torebkę i długie rękawiczki.

— Nie rozmyślił się pan? — uniosła w górę brwi, mierząc go nieufnym zalekniem i m spojrzeniem.

Zamiast odpowiedzi otworzył drzwi wyjściowe.

Powietrze było przepojone słonym zapachem morza. Po skwarnym dniu na stał cudowny wieczór, na ulicach za panował ożywiony ruch, który przybiegał na siłę miarę zbliżania się do centrum miasta. Ujrzeni przed sobą piękną perspektywę Alei d'Anunzio.

— Niech pan co powie! — poprosiła przerywając milczenie, które im towarzyszyło od samego domu.

— Przepraszam bardzo — powiedział skłódniony nieco — zamysliłem się...

— Taki strach mnie ogrania... nie wiem czemu, ale boję się...

Zbliżyli się do placu Victora Emanuela, przechodząc obok szalenie wypełnionej werandy wielkiej kawiarni, z której wylewały się szeroką falą rzewne melodie pieśni neapolitańskich.

Pamięć Ela Wolska zatrzymała się i dotknął ją jego ramienia:

— Nie chodźmy dalej! Nie chcę, by pan widzieli ze mną! Skłamałam, kiedy mówiłam panu, że tylko dwa miesią-

ce jestem w Trieście — mówiła z gorącym pośpiechem, jakgdyby się obawiała, że przerwie jej, albo że odważy się opuścić. — Tu mnie dobrze znają! Przestanię przez wszystkie lokale, zanim się czytam się do spelunki portowej...

Stocki spojrzał na nią bezradnie, po tem skinął na taksówkę. Szofer nacisnął starter i wysunął się otwierając drzwi.

Ela Wolska wślizgnęła się do samochodu za nią wszedł Stocki:

— Adego! Za miastem może pan iść chęć wolno.

Szofer skinął głową, wyprowadził wóz z rzędu innych i zawrócił w tę stronę, z której przyszli. Za miastem wylecieli na szosę, wijącą się nad samą zatoką. Samochód zwolnił bieg i z przytłumionem warczeniem sunął po doskonałym utrzymanej drodze.

Na dole leżała lustrzana tafla już napół uspionej wody, mieniąca się bajeczną symfonią miękkich kolorów pod ostnieniami promieniami słońca; olbrzymia czerwona tarcza z wolna pogrążała się w dalekim morzu. Na purpurowym horyzoncie zastygła czereda lekkich jak piana, zaróżowionych obłoków, gęstniała przejrzyści błękit nieba.

Ela Wolska zamknęła oczy. Cichy prąd powietrza, przepojonego zapachem morza i kwiatów, łagodnie pieścił jej twarz, na której osiadł błogi uśmiech spokoju i szczęścia...

Ściemniało. Samochód mijał wioskę, położoną na lewo od szosy na łagodnym zboczu brzegu morskiego. W niektórych oknach paliło się światło, ale większość mieszkańców siedziała w swoich ogródkach.

Dziewczyna otworzyła oczy, westchnęła i z nietajonym żalem spojrzała wokół siebie:

— Trzeba wracać. (d. c.n.)

# W środę witamy Adamowiczów

## Program pobytu na Śląsku

W dniu wczorajszym odbyło się w sali posiedzeń magistratu katowickiego posiedzenie organizacyjne komitetu przyjęcia braci Adamowiczów.

Posiedzenie zajął prezydent miasta Katowic dr. Kocur. Do Komitetu przyjęcia powołano p. wojewodę śl. dr. Grażyńskiego, marsz. Wolnego, gen. dr. Zająca, biskupa śl. ks. dr. Adamskiego, Związek Gmin Śląskich, przedstawiciela Zw. Powstańców Śl. oraz prezydentów miast Chorzowa i Katowic.

Program przyjęcia referował sekr. komitetu wojewódzkiego L. O. P. P. p. radca Stopczyński.

Bracia Adamowicze przylatują z Krakowa samolotem o godz. 16.30. Do granicy województwa śląskiego towarzyszyć im będą z Krakowa 3 awionetki tamtejszego Aeroklubu, zaś od Mysłowic 3 awionetki śląskie.

Na lotnisku katowickim odbędzie się powitanie obu bohaterów lotników przez przedstawicieli władz państwowych i samorządowych z wojewodą dr. Grażyńskim na czele, poczem bracia Adamowicze ruszą otwartym samochodem ulicami Francuska, Piłsudskiego, Rynek, 3-go Maja na plac Wolności, gdzie złożą wieniec na płycie „Niezanego Powstańca”. Przed i za samochodem towarzyszyć będą obu lotnikom oddziały motocyklowe kolejowego P. W.

Przed pomnikiem nastąpi powitanie lotników przez przedstawicieli Związku Powstańców Śląskich, poczem, po złożeniu wienca, bracia Adamowicze udadzą się do hotelu „Monopol”.

O godz. 20-tej odbędzie się w ratuszu katowickim uroczyste posiedzenie obu korporacji miejskich a następnie skromne przyjęcie.

W następnym dniu swego pobytu, t. j. 13 b. m. zwiędzą bracia Adamowicze gmach Województwa i Sejmu Śląskiego, Muzeum Śląskie

oraz Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe.

Skolei udadzą się obaj lotnicy do Chorzowa. Na granicy miasta oczekiwać będzie na nich banderia konna, która towarzyszyć im będzie do ratusza, gdzie nastąpi uroczyste powitanie.

Wieczorem, po zwiedzeniu Chorzowa i zakładów przemysłowych, bracia Adamowicze udadzą się do Nikiszowca, w odwiedziny do tamtejszej kolonii amerykańskiej.

Pozatem, w czasie pobytu braci Adamowiczów, odbędzie się w Teatrze Polskim w Katowicach premiera sztuki Hasenclevera p. t. „Pan z towarzystwa”, na którą obaj bracia przybędą.

Samolot „City of Warsaw” oraz samolot, na którym kpt. Skarżyński dokonał przelotu przez ocean, będą dostępne dla publiczności w czasie od 20 b. m. do 15 października na Ogólnokrajowej Wystawie Obrony Przeciwlotniczo-Gazowej w Katowicach.

## Afera w „Górnośl. Handlu Żelaza”

### Dyrektor spalił księgi i siedzi w Niemczech

Do Prokuratury Sadu Okręgowego w Katowicach wpłynęło doniesienie przeciwko dyrektorowi Górnośląskiego Handlu Żelaza, Sp. z o. o. Pragerowi za nadużycia, jakich miał się on dopuścić ze szkoda dla pozostałych wspólników tej firmy.

Jeden ze wspólników spowodował rewizję ksiąg, lecz tymczasem Prager wszystkie księgi kazał zniszczyć, a sam — mieszkając w

Bytomiu — od tej pory nie pokazał się ani razu na terenie firmy.

Wobec ucieczki Pragera — co potwierdza dokonanie nadużyć — wspólnicy zwołali walne zebranie, na którym odwołano ze stanowiska dyrektora Pragera i Thede, a powołano do Zarządu pp. Pawła Kohna, Kaz. Grabowskiego, Wład. Podgórskiego, powierzając prokurę p. Radałowiczowi.

## Tajemnica toru kolejowego pod Chorzowem

### Już druga ofiara, która milczy

Na torze kolejowym pomiędzy Chorzowem a Nowymi Hajdukami znaleziono ciężko poranionego 47-letniego Pawła Kaszę, hutnika, zam.

w Chorzowie II przy ul. Styczńskiego 17.

Jest on ranny na twarzy i ciężko nad okiem od uderzenia albo twardym narzędziem,

albo od upadku lub też w następstwie strącenia go z nasypu przez pociąg.

Przewieziono go do szpitala Sp. Brackiej w Chorzowie.

Charakterystycznym jest, że Kasza nie chce ujawnić przyczyn poranienia.

Warto przypomnieć, że zaledwie dwa dni temu w tym samym miejscu znaleziono podobnie poranionego 38-letniego inwalidę Wincen-tego Wiczkorka, który podobnie odmawia zeznań na temat okoliczności, w jakich uległ poranieniu.

Oba wypadki są bardzo tajemnicze i wzbudziły szczególne zainteresowanie policji.

## Pies kolejowy poszarpał chłopca

### Dzikie bestje mają być używane na złodziei węgla

#### Zamiast wytresować do obrony, wyspecjalizowano je w pożeraniu ludzi

W Tarnowskich Górach władze kolejowe nie mogą się opędzić od złodziei węgla kolejowego. To też spowodowało ustanowienie na przestrzeni strażników, którzy do pomocy mają rzekomo wytresowane, bardzo złe psy.

Jeden z psów, poszczuty widocznie przez strażnika Kuźle celem przestraszenia grasujących na torach złodziei, wybiegł na ul. Hutniczą i miał gonić za węglokrada rzucił się na najspokojniej idącego 12-letniego Władysława Wolnego, którego straszliwie pokasał, wyrzucając kawałki ciała.

Ofiarę kiepskiej tresury psa przewieziono do szpitala.

Dowód to, że i rabujących z biedry złodziei nie można pozwolić żywcem pożerać przez nadto dzikie psy.

Na torach kolejowych pomiędzy Szarlejem a Rojcą doszło do poważniejszego starcia pomiędzy szajką kilkunastu złodziei węgla a patrolującą strażą kolejową.

W kilku wypadkach straż ta została obrzucona kamieniami, w następstwie czego doszło do użycia broni. Straż jednak, unikając rozlewu krwi, strzelała ostrzegawczo w powietrze.

Stwierdzić jednak należy, że narost rabunkowych napadów na pociągi, jakie na wymie-

nionej przestrzeni stale mają miejsce, stwarza zagrożenie, które prędzej czy później może doprowadzić do krwawego konfliktu z bar-

dzo agresywnymi i dobrze zorganizowanymi bandami.

## Piekielna awantura w restauracji

### Doszczętnie zdemolowany lokal w Chorzowie

Do lokalu Elżbiety Kowalik przy ul. Moniuszki 3 w Chorzowie przybyli znani awanturnicy Wilhelm Chrobok, Eryk Nowak, Ry-

szard Marker, Jan Grabowski i Jerzy Ryska.

Po wypiciu większej ilości piwa wszczęli piekielną awanturę, podczas której potłukli ca-

ły zapas szklanek, porozbijali krzesła i stoły oraz doszczętnie zdemolowali lokal.

W jednej chwili zrujnowana przez barbarzyńców kobieta popadła w stan długiego omdlenia.

Przybyła na miejsce policja zdołała rychło poskromić rozszalałych bez powodu awanturników i osadziła ich w areszcie.

Podobny wypadek złościwości zaszedł w Chorzowie na ul. Mickiewicza, gdzie 14-letni Rudolf Wolny pchnął przechodzącą Weronikę Białas tak nieszczęśliwie na żelazne a kołczaste okaleczenia całego ciała i silny wylew krwi.

## Nieśmiertelne zapasy na wycieczce

### Jeden amator złamał drugiemu kark

Na Posterunku w Łędzinach zgłosił Jan Walusz z Giszowca, że bawił na wycieczce w Holdunowie pow. Pszczyna. Tam w czasie jego nieobecności dwaj uczestnicy tej wycieczki 22-letni Walter Bauer z Janowa i Jerzy Fiedler z Nikiszowca urządzili zapasy.

W czasie walki Fiedler zastosował jakiś niedozwolony chwyt i przekreślił głowę Bauerowi tak, że ten doznał złamania kręgu w szyji.

Bauera na skutek odniesionego obrażenia przewieziono do szpitala w Murckach, gdzie po 4 dniach zmarł.

Zwłoki złożono w kostnicy szpitala Sp. Brackiej w Murckach do dyspozycji władz sądowych.

## Złodzieje pracują „na weksle”

### Wzryta w trałice przy ul. Pierackiego

W nocy na 6 b. m. weszli przy pomocy podrobionych kluczy nieznani sprawcy do składu kupca Eichbauma Leona w Katowicach, przy ul. Pierackiego 8 i skradli z podręcznej kasy 5 zł. w bilonie, większą ilość znaczków stemplowych od 10 — 50 gr. 1 zł. do 5 zł., kilkanaście blankietów wekslowych od 50—2000 zł., oraz większą ilość znaczków pocztowych

od 5 — 30 gr.

Ponadto sprawcy skradli większą ilość wyrobów tytoniowych i kilka butelek wódki, oraz kilkanaście tabliczek czekolady, wyrządzając szkodę na około 600 zł.

Po dokonanej kradzieży nierozpoznani sprawcy zbiegli niezauważeni przez nikogo.

## Krwawe zajście w rzeźni

### Oplaty za badanie wymuszane nożem

Wczoraj popołudniu o godz. 17-ej w rzeźni w Przelajce pod Siemianowicami powstała bójka na tle zapłaty za badanie mięsa między rzeźnikiem Dudkiem Mieczysławem z Przelajki a badaczem mięsa Alojzym Pludrasem z Bańgowa.

W czasie bójki Pludras pchnął kilkakrotnie

nożem rzeźnika Dudka, skutkiem czego przeciął mu żyły w lewym przedramieniu.

Po udzieleniu na miejscu pierwszej pomocy lekarskiej, przewieziony został do szpitala w Czeladzi, gdzie pozostał pod opieką lekarską. Niebezpieczeństwo utraty życia nie zagraża.

## Uczcił konstytucję rowerem

### bo restaurator nie chce go zwrócić

Ciekawie zabawił się w święto 3-go Maja w W. Hajdukach Łukaszczyk Antoni (kol. Hutnicza 11). Wypił wówczas u restauratora Śmie-tany przy ul. Dyrekcyjnej 2 całą rękę alko-holu.

Nie mając przy sobie potrzebnej gotówki pod zastaw za zgodą stron pozostawił drogi rower, wartości 370 zł.

Gdy jednak po sześciu tygodniach przyszedł z należną sumą, restaurator odmówił mu wydania zastawu, który mu się ogromnie spodobał.

Mimo całego wstydu Łukaszczyk oddał sprawę do sądu, który zawyrokuje czy Śmie-tana czegoś nie przeszkrobał.

Ubiegłego wieczoru około godz. 22-tej pozabawił się życia z powodu niesnasek rodzinnych przez pchnięcie nożem szewskim w okolicę serca 33-letni szewc Paweł Wujok, żonaty, zam. w M. Dąbrówce (ul. Hallera 6).

Zwłoki zabezpieczono w mieszkaniu denata, do dyspozycji komisji sądowo-lekarskiej.

Z Rybnika donoszą: Ubiegłego wieczoru około godz. 22-ej nieznani dotychczas sprawcy wybili szybę w oknie wystawowym zegarmistrza Józefa Kozika w Knurowie (ul. Rybnicka) i skradli z wystawy ogółem 11 zegarków damskich i męskich marki „Anker-Watch, Irma-Watch, Renoma i Eska” oraz obrączkę ślubną łącznej wartości 500 zł.

## Zelazo jedzie...

### niewiadomo jeszcze skąd

Wczorajszego popołudnia na drodze polnej w Chorzowie, przytrzymano 33-letniego Franciszka Szopę z Chorzowa (ul. Jadwigi 27), któremu zajęto blok ołowiu, wagi około 13 kg pochodzący z kradzieży, na szkodę Śląskich Zakładów Elektrycznych w Chorzowie.

Tego samego dnia wieczorem na ul. Król-Huckiej w Chorzowie zatrzymano furmankę naładowaną starem żelazem. Furmankę powoził niejaki Zak Aleksander z Osieka, który nie mógł podać źródła nabycia żelaza.

W czasie rewizji osobistej znaleziono w kieszeni Żaka 2 zupełnie nowe nieużywane jeszcze zapalniczki wyrobu niemieckiego.

Zajęte zapalniczki wraz z doniesieniem przekazano Urzędowi Celnemu w Chorzowie, a furmankę wraz z żelazem zatrzymano w po-

dwórzu komisariatu policji do przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

## Repertuar teatru

Sobota 8 września „Lilla Weneda” dla szkół o godz. 15.30.

Sobota 8 września „Człowiek pod mostem” o godz. 20-tej.

Niedziela, dnia 9 września „Chcę mieć dziecko” o godz. 16-tej.

Niedziela, dnia 9 września „Człowiek pod mostem” o godz. 20-tej.

Poniedziałek 10 września: „Towarzysze” o godz. 20-tej.

Wtorek 11 września: „Człowiek pod mostem” o godz. 20-tej.

# Pół litra spirytusu denaturowanego Haczyki do wędek — waluta. wypiła nieszczęśliwa dziewczyna. Albo skamieniałe placuszki..

Z Wilna donoszą:

Do mleczarni Joachima Dubasińskiego przy ulicy Wileńskiej 10 przyszło dwóch młodzieńców. W sklepie była tylko 20-letnia kuzynka właściciela sklepu Marja Dubasińska, pracująca w mieście w charakterze sprzedawczyni.

Przybyli zażądali: jeden znaczków pocztowych, drugi szklanki zsiadłego mleka.

## Strażnik świątyni buddyjskiej.



Gigantyczny posąg strażnika świątyni Wat Arun w Bangkoku.

Dubasińska dała pierwszemu klientowi żądane znaczki, poczem wyszła do kuchni po szklankę mleka dla drugiego klienta.

Gdy Dubasińska po chwilowej nieobecności powróciła do sklepu klientów już nie było. — Narazie była tam tylko zdziwiona. Po chwili jednak, tknięta złym przeczuciem zadrżała za ladą i z przerażeniem skonstatowała brak teczki zawierającej znaczki pocztowe i stemplowe na ogólną sumę ponad 600 zł.

Zrozumiałwszy, że klienci byli złodziejami i wywabiwszy ją podstępem do sąsiedniego pokoju dokonali kradzieży, Dubasińska wybiegła na ulicę i podniosła alarm.

Było już jednak za późno. Złodzieje zdążyli zbiec.

Również wszczęty przez zaalarmowaną policję pościg nie dał wyniku.

Ale na tem wypadek nie zakończył się, gdyż przejęta tem Dubasińska w niespełna dwie godziny po kradzieży targnęła się na własne życie wypijając pół litra spirytusu denaturowanego.

Na miejsce wypadku niezwłocznie zawezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło Dubasińską w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

## Pociąg zmiażdżył Bułgara.

Skutki jazdy rowerem na torze kolejowym.

Ze Lwowa donoszą:

Miedzy Podzamczem a Barszczowicami pod koła przejeżdżającego parowozu wpadł wskutek własnej nieostrożności Fidor Christus, 23-letni Bułgar, ogrodnik, ostatnio zamieszkały we Lwowie na Kolonii Krzywezyckiej 29. Christus jechał na rowerze

torze kolejowym

Ekonomiści całego świata głowią się nad problemem w zagmatwanej sytuacji gospodarczej, bez posługiwania się standardem złota lub srebra. Wiadomo, że istniały państwa, które zamiast złotem, płaciły muszketami, kamieniami i t. p. W Ameryce wypróbowano przed dawnymi czasy nawet system standardu orzechów kokosowych, w Chinach zaś używano do płacenia — narzędzi do golenia.

W zbiorach instytutu naukowego Smithsoniana, w Waszyngtonie znajduje się zbiór „monet” standardowych, który obecnie należy do eksponatów wystawowych na światowej wystawie w Chicago. Ta jedyna w swoim rodzaju kolekcja wykazuje dowodnie, do jakich środków uciekali się ludzie, zanim pozostali przy złocie jako kruszcu, służącym za materiał do wyrobu monety obiegowej. Widzimy z tego, że mieszkańcy Afryki trzymali się

najchętniej żelaza, jako standardu waluty. Sławny badacz i podróżnik Livingstone płacił przejazd przez jezioro Bemba hakami żelaznymi, trzy do pięciu sztuk, zależnie od wielkości. Stare afrykańskie pieniądze nie są bynajmniej okrągłe, lecz mają przeważnie kształt żelaznych noży, siekier i toporów. Przez pewien

czas także w Chinach służyły za monety, obiegowały brzytwy do golenia. Indianie, zamieszkujący północno-zachodnią Amerykę, posiadali monety w kształcie wielkich wytłaczanych tarcz z miedzi, przypominających tarcze wojenne. Waluta ta doszła do tak absurdalnej wysokości, że jedno koło miedziane uzyskało wartości tysiąca wełnianych koców. Do najrzadszych środków zapłaty, znajdujących się w tym ciekawym zbiorze, należą: zasuszone skóry i ptasich głów, skamieniałe placuszki ze słonego ciasta, haczyki do wędek, szklane butelki, ozdobne pióra, rzeźbione łupiny kokosowych orzechów, a nawet mylnskie kamienie. Waluty takie utrzymywały się przez dłuższy czas i bynajmniej nie wpływały ujemnie na rozwój handlu.

## PODSŁUCHANE

ŚCISK W TRAMWAJU.

— Wyobraź sobie, dziś zrana, kiedy jechałem do biura, w tramwaju był tak tłok, że przez całą drogę stałem na jednej nodze.

— No i jak mogłeś wytrzymać tak długo?

— Na szczęście, ta noga nie była moja.

PRZY ŁÓŻKU CHOREGO.

— A brał pan lekarstwo przed pójściem spać?

— Nie, panie doktorze.

— Dlaczego?

— No bo tak: najpierw to zapomnieliem, a potem, jak chciałem wziąć, to się okazało, że już śpię.

W BIURZE.

— Wie pan, naszej maszynistce urodził się syn.

— A kto jej go podyktował?

## Popierajcie Czerwony Krzyż.

Jest w tem jakaś tajemnica, to możliwe, ale śledztwo nasze wykryje ją.

Śledztwo nie wykryło nic. Antropometryja próżno przeglądała swoje tablice daktyloskopijne; prasa daremnie komentowała wypadek, błagała tajemniczego telefonistę o odsłonięcie swej tożsamości, ogłaszała zamiary wdzięcznego p. Dupontoy, pragnącego sownie wynagrodzić obrońcę swych zbiorów. Mimo to tajemnica pozostała zupełna. I tak minęło sześć miesięcy.

Otóż pewnego zimowego wieczora, gdy p. Dupontoy przeglądał w swym gabinecie katalog starożytnych monet rzymskich, słuchający jego zameldował mu osobnika, chcącego poinformować go co do „tajemniczego telefonisty”.

P. Dupontoy podskoczył na krześle. Rozkazał słuchaczowi wprowadzić nieznane go gościa, lecz również stanąć w pogotowiu za drzwiami gabinetu.

Wszedł młodzieniec w czapce z daszkiem, szczupły, błydy, o spojrzeniu niepewnym.

Przemówił z zażenowaniem:

— Czy nadal jeszcze spodziewać się można tej wspaniałej nagrody?...

— Więcej niż kiedykolwiek...

— Proszę pana, nie powiedziałem nic wcześniej, ponieważ między nagrodą a śledztwem zawsze znajduje się dość miejsca by „nakryć” głupca, który sam się wyda. Obecnie jednak, gdy jestem zupełnie „goły”, nie mam już wyboru. A więc, proszę pana, gdy chodzi o grosze i zbawienie: to ja jestem „tajemniczym telefonistą”.

— Łatwo to powiedzieć, mój przyjacielu. Ale jak mi tego dowiedzieć? Czy masz choć jeden dowód?

— Tak, proszę pana — rzekł tamten, wydobywając klucz z kieszeni. — Pracowałem u pańskiego ślusarza. Sądzę, iż nazwisko moje w tej sprawie nie ma żadnego znaczenia. Widziałem, zakładając nowy zamek do drzwi wejściowych, że posiada pan piękne rzeczy w swym mieszkaniu.... Zacho-

wałem odcisk zamka i dorobiłem sobie klucz, co już zdarzało mi się, niekiedy.... potem wylał mnie „patron” za nieodpowiednie zachowanie... Nie mogąc znaleźć zajęcia, w okresie nieobecności pana obrałem noc bardzo ciemną i dostałem się tu tak, jak do własnego mieszkania.... Ale co?... Miałem już zamknąć drzwi, gdy pchnął je ktoś z zewnątrz. Daremnie broniłem wstępu, jakiś tęgą mężczyzna przebiegł mnie, mówiąc, że obserwował mnie spoza węgla, pewny, że mam jakie nieczyście zamiary... Rzekł mi: „Podzielmy się!” Chodził z pokoju do pokoju, oglądając wiatry, poczem zbliżył się do mnie i ryknął: — „Będzie bez podziału! Wynos się, póki czas!” Był w dwójnasób silniejszy ode mnie. Ustąpiłem mu. Ale chcąc zemścić się na nim, skorzystałem z chwili, gdy wylałwał szuflady w salonie, i wślizgnąłem się do gabinetu pana, gdzie widziałem telefon, i zaalarmowałem policję. Następnie wykra-łem się cichutko i zamknąłem drzwi na klucz, by grubas nie mógł wyjść, a policja zdołała złapać ptaszka w klatce... Po kilku minutach już nadjechał szarabany policyjny ku mej wielkiej radości.... Było już po nim, jak mi się zdawało!

Nazajutrz jednakże, czytając gazety, przekonałem się ku memu zdumieniu, że zdołał umknąć... Słyszał mnie zapewne i zwił jeszcze przede mną. Jak pan widzi, cała moja wina polega tylko na złych zamiarach... Odkupiłem je zaś, ratując własność pana...

Rozmowa gościa nie należała do rodzaju nieodwołalnych, lecz tajemnicy już nie było. Wrodzona dobroć nakazała p. Dupontoy wręczyć gościowi mało zasłużoną nagrodę. Napisał też do znajomego inspektora policji, by w formie przypuszczenia przedstawił mu sprawę. Doniesiono mu, że przyjęto do wiadomości jego pomysłową kombinację, ale sprawa została ostatecznie odłożona do akt.

Tłum. L. M.

HENRI FALK.

## Włamanie.

O godzinie drugiej w nocy odezwał się telefon:

— Halo! Pogotowie policji!... Włamywacze w Alei Róż, pod Nr. 19!

Samochód ciężarowy z uzbrojonymi policjantami zatrzymał się kilka chwil później przed niewielką willą prywatną. Drzwi i okiennice były zamknięte. Czyżby żart miesiaczny? Policjant specjalista, zaopatrzony we wszystkie potrzebne narzędzia, otworzył drzwi wejściowe, torując innym drogę, i z bronią w ręku, oraz oświetlonymi projektorami, wszyscy weszli do przedpokoju. Wyłączniki elektryczne znajdowały się tuż przy drzwiach.

— Zapalić światło! — rozkazał naczelnik.

Wkrótce rozjaśniła się światłem cała willa. Okazała się zupełnie pusta.

Jednocześnie zauważono ślady udaremnionej grabieży: rozbite witryny i wylamane szuflady nie zostały opróżnione ze swej zawartości. Najwidoczniej zaskoczono przestępcę podczas „pracy”...

Tylko, którzy wszedł i jak wydostać się zdołał? Nie było śladów włamania okien lub drzwi. A dalej: kto telefonował po policję? Nie właściciel z pewnością, którego nieobecność zdradzały pokrowce na meblach. A może telefon pochodził skądinąd? Dlaczego jednakże słuchawka została zdjęta z aparatu telefonicznego, na którego jasnymi kolorami znaczyły się ślady brudnych palców. Było jeszcze zrozumiałe, że mógł uciec spłoszony złodziej, ale gdzie ukrył się jego denuncjator? Wszystkie drzwi zamknięte były na klucz. Zagadka ta wymagała energicznego dochodzenia i natychmiastowego wezwania właściciela willi.

P. Dupontoy, który w urzędzie pocztowym zostawił informacje co do adresu swego w Normandji, tegoż wieczora wrócił do

Paryża. Inspektor policji czekał na niego przed jego willą, pozostawioną pod stałym nadzorem policji. Właściciel willi, sympatyczny sześćdziesięcioletni mężczyzna, oświadczył:

— Od lat dwudziestu regularnie zamyskałem dom na okres lata. Jestem ubezpieczony na wypadek kradzieży, i nigdy nie zginęło mi nic. Stwierdzam, że i obecnie brakuje tylko niewielu rzeczy: zabrano mi stałe monety złote — jestem kolekcjonerem numizmatów — oraz trzy srebrne, pozłacane tabakierki. Nie tknięto natomiast ani kosztownych, ciężkich sreber, ani wartościowych miniaturowych w oprawie z drogocennych kamieni, które znajdują się w mojej szafie. Jest rzeczą zdumiewającą, żeby wprawny rzeźmieszek zabrał tylko rzeczy mniejszej wartości... Zaznaczam, panie inspektorze, że właściwie rad jestem z tego....

Zacny p. Dupontoy nie podejrzewał nikogo i nie wydawał się zbyt przejętym całym wypadkiem. Mimo to, gdy poinformowano go, że zawdzięczał ocalenie swych zbiorów tajemniczemu wezwaniu policji przez telefon, doznał wstrząśnienia. Pan Dupontoy bowiem był teozofem, manjakiem na punkcie okultyzmu. Wobec tego, że powodem wezwania był głos nieucieleśniony, musiało chodzić o coś niematerialnego, nadprzyrodzonego! Manifestowała się, myśl, zmaterializowana, potężna do tego stopnia, że znalazła objawienie w głosie, pochodzącym może z zaświatów, może będącym tylko projekcją jego własnej myśli, rzucanej poprzez obszary przestrzeni... Gdy podzielił się swymi przypuszczeniami z inspektorem policji, ten przyjrzał mu się z dziwną miną:

— Nie wiem — rzekł — czy mówi pan serjo.

Tyle stwierdzić mogę, że pańska „zmaterializowana myśl” miała palce brudne i tłuste. Bez głupstw tylko, proszę bardzo!

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2,50. zagranicą zł. 5,50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 600 pół strony zł. 325 1mm, wiersz 1 łamowy opisowy zł. 2,50 specjalne zł. 1,50. reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedzielę i dni świąteczne 25 proc. drożej

Druk i Wyd.: Nowy Czas, Katowice

Redaktor nacz. i odpow. Józef Książek.

P. K. O. Nr. 300. 277.